KURIER Wileński

ŚRODA, 17 MAJA 1995 R.
Nr 95 (12626)

"Litwa ugruntowuje swoje miejsce w Europie"

Wywiad z prof. Kazimierą PRUNSKIENĘ, eks-premierem, sygnatariuszką Aktu 11 Marca, przewodniczącą Partii Kobiet.

— Akurat w tych dniach mija 5 lat, gdy po odzyskaniu przez Litwę niepodległości Pani przedstawiła nasz kraj światu, spotykając się z najwyższymi politykami — G. Bushem, F. Mitterrandem, M. Thatcher, J. Kohlem. Jak z perspektywy czasu ocenia tę prezentację Litwy na arenie międzynarodowej?

— Bez wątpienia pierwsze kontakty i spotkania z Zachodem (nieważne, czy naliczano je do prywatnych czy oficjalnych) oznaczały wyjście z izolacji, włączenie najbardziej wpływowych polityków świata do rozwiązania naszych problemów z Rosją. Moje spotkanie z Bushem, senatorami, Kongresem, prasą były faktycznie przygotowaniem postawy Waszyngtonu przed przyszłym spotkaniem na szczycie z Gorbaczowem, które miało się wówczas w końcu maja. Podczas Gorbaczowa, z którą przybył on do Waszyngtonu była, jak później się okazało, bardzo kategoryczna. Nacisk on na do separatystów, awanturników. Sądzę, że udało mi się przekonać, że Gorbaczow i niezależność Litwy — to nie są alternatywy, iż świat, wspierając nasze niepodległościowe dążenia nie rujnuje Związku Radzieckiego. Sądzę, że udało mi się przekonać Waszyngton w tym sensie, że wszystko chcemy realizować nasze interesy, że też dbamy o stabilność w Europie i na świecie, iż nasze postępowanie ma charakter parlamentarno-konstytucyjny. Wiedząc o szacunku w USA dla Konstytucji (jest ona unikalna i praktycznie niekorygowalna) udało się udowodnić im, iż zachowujemy się zgodnie z Konstytucją, wyrażającą wolę naszego narodu.

To zdjęcie "obleciało" świat... Repr. M. Paluszkiewicz

Twierdziłam, że nasze określenie się jest demokratyczne, natomiast chęć ZSRR powstrzymać niepodległościowe dążenia nie ma nic wspólnego z demokracją.

To był bardzo poważny dialog z zachodem, którego celem było uzyskanie maksymalnej przychylności Litwie. Wówczas nie tylko osobiście jako polityk i premier składałam egzamin, lecz składała go Litwa, przedstawiając swe interesy w Waszyngtonie na najwyższym szczeblu.

— Wówczas, przed laty niełatwo było dla Pani przełamać lody nieufności wobec Litwy. Obecne władze działają w innych warunkach, ponieważ zmienił się stosunek do Litwy i jej waga na świecie. Dążymy do struktur międzynarodowych, zaś niezadługo w końcu maja Litwa prawdopodobnie podpisze z Unią Europejską Układ Europejski (Stowarzyszony). Jak teraz Pani ocenia dialog Litwy z Zachodem?

— Sądzę, że w ciągu tych pięciu lat Litwa pokonała duży dystans, ugruntowując swoje miejsce w międzynarodowych strukturach, rozpoczynając od ONZ do Układu Europejskiego (który został parafowany 12 kwietnia br.), ściśle współpracując z NATO w wariancie "Partnerstwo dla pokoju".

Nieco gorzej, jak mi się wydaje, powodzi się Litwie w dziedzinie społeczno-gospodarczej, zwłaszcza w rozstrzyganiu problemów kryzysu wewnętrznego. Związany jest on również z polityką, z pewnymi jej wahaniami, które trwają od roku 1990. Nasze straty w tej dziedzinie, jak uważam, są zbyt duże. Mogły być, moim zdaniem, znacznie mniejsze, gdyby Litwa prowadziła bardziej umiarkowaną, zrównoważoną, ale nie skrajnie prawicową politykę. Wówczas może by udało się uniknąć ostrych wahań od prawicy do lewicy. Tak np. powiodło się Czechom, Słowenii, gdzie kryzys był minimalny. Sądzę, że Litwa miała taką szansę. Jednak okoliczności tak się złożyły, że uwypukliła się skrajna prawicowość, która następnie odrzuciła wskazówkę polityczną mocno w lewo.

(Dokończenie na str. 4)

Pomoc Litwie będzie kontynuowana

We wtorek premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius przyjął doradcę USA na Litwie Jamesa Cloutiera oraz koordynatora Agencji Międzynarodowego Rozwoju USA (USAID) na Litwę Johna Cloutiera. Zapoznawał o tym agencję ELTA Biuro prasowy rządu.

Mówiono o tym, że USAID realizuje programy pomocy 70 krajom, jej roczny budżet stanowi 1 mln USD. Przede wszystkim pomagają te krajom, w których stworzono dobre warunki do umacniania demokracji. Z powodu niedostatecznej uwagi wobec tych procesów zostało zlikwidował swoje misje w 21 krajach. Ponadto w celu zmniejszenia deficytu budżetu, rząd USA zmuszony do zrewidowania niektórych programów pomocy zagranicznej.

Ambasador USA na spotkaniu z szefem rządu Litwy wyraził przekonanie, że na Litwie programy są dostatecznie dobrze koordynowane. USAID swoje programy nakreśla w trzech podstawowych kierunkach: rozwój sektora prywatnego, reformę systemu energetycznego oraz umacnianie instytucji demokratycznych. Szczególna uwaga poświęcona będzie rolnictwu. Pomoc dla niego ma być rozszerzona. Nowego bodźca w programach pomocy można też oczekiwać z amerykańsko-bałtyckiego funduszu przedsiębiorstw, który rozpocznie swą działalność w czerwcu i który na rozwój drobnej przedsiębiorczości w państwach bałtyckich przeznacza 15 mln USD.

Stwierdzono również, że pomoc Litwie nadal będzie udzielana również innymi kanałami. Np. MSW otrzyma pomoc w walce z narkomanią i międzynarodowym terroryzmem.

Sejm na uroczystym posiedzeniu uczcił 75 rocznicę Sejmu Konstytucyjnego

15 maja o godz. 18 min. 15 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Sejmu Litwy. 75 lat temu, w tym samym dniu maja, o tej samej godzinie i minucie w gmachu Teatru Miejskiego w Kownie zostało otwarte pierwsze posiedzenie Sejmu Konstytucyjnego Republiki Litewskiej. W ubiegłym tygodniu datę tę ogłoszono jako dzień pamiętny dla Litwy. Właśnie dla uczczenia go zwołane zostało to nadzwyczajne posiedzenie obecnego Sejmu.

Uczestniczyli w nim sygnatariusze Aktu 11 Marca, członkowie rządu republiki, przewodniczący i sędziowie Sądu Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego, ambasadorowie i charge d'affaires a. in., dostojnicy kościołów, przedstawiciele partii i organizacji politycznych.

Zagajając posiedzenie przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas odczytał nazwiska wszystkich 112 posłów, wybranych do ówczesnego Sejmu.

Przemówienie wygłosił prezydent republiki Algirdas Brazauskas.

Doniosłość, mnogość i jakość prac dokonanych przez Sejm Konstytucyjny mówi o wielkiej dojrzałości myślenia kategoriami państwowymi pierwszych parlamentarzystów naszego kraju, ich odpowiedzialnym stosunku do swych obowiązków poselskich, ich pracowitości, obiektywności, zdolności stawiania ogólnych interesów państwa ponad interesy partyjne i osobiste. Życzę, aby posłowie na aktualny Sejm, powiedział na zakończenie prezydent, kontynuowali i wzbogacali te tradycje.

Do uczestników posiedzenia zwrócił się nuncjusz apostolski Justo Mullor Garcia.

Referat o pracy Sejmu Konstytucyjnego i jej znaczeniu w życiu Litwy wygłosił sygnatariusz Aktu 11 Marca, dyrektor Departamentu Archiwów Litwy Gediminas Ilgūnas.

Następnie głos zabrali poseł na Sejm Kazimieras Kryževičius, zast. przewodniczącego Sejmu Aloyzas Sakalas, posłowie Mečislovas Treinys, Romualdas Ozolas, Balys Gajauskas, Albinas Vaižmužis, Antanas Stasiškis, Zbigniew Siemienowicz, Emanuelis Zingeris, Valdas Petrauskas, zast. przewodniczącego Sejmu Juozas Bernatonis.

450-lecie pierwszej książki

Rząd zatwierdził komisję ds. obchodów 450-lecia pierwszej litewskiej książki, na jej czele stanął premier Adolfas Šleževičius.

Jej przewodniczącym komisji został przewodniczący sejmowego komitetu ds. oświaty, nauki i kultury Bronislovas Wileńskiego, przewodniczący Litewskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Domas Kaunas. Komisja liczy 35 członków. Są to znani litewscy pisarze, działacze sztuki i kultury, naukowcy, rektorzy niektórych wyższych uczelni, posłowie, ministrowie, pracownicy urzędu prezydenta.

Sejm zobowiązał komisję do 1 czerwca br. przygotować program obchodów 450-lecia pierwszej książki litewskiej.

Dziś w numerze:

2 str. — "Nie próbujmy dusić języków mniejszości narodowych tam, gdzie tego robić nie trzeba".

3 str. — Cieszę się, że "Kurier" wznowił rozmowy telefoniczne ze swoimi Czytelnikami.

4 str. — Wiemy co posiadamy, ale wykorzystać nie możemy.

5 str. — Kobiety łatwo zakochują się we właścicielach dużych firm.

6 — 7 str. — To wszystko było na Dniach Mody "Dieny".

8 str. — Na zarzut, że wykorzystuje w swych pracach ludzkie nieszczęście — odpowiada, że w tym świecie wszystko już jest właściwie na sprzedaż.

9 str. — W ciągu kilku ostatnich tygodni jest to już drugi przypadek aresztowania za granicą handlarzy narkotykami z Litwy.

10 str. — Asahara zapowiada, że po przewidywanym końcu świata przeżyją jedynie wyznawcy Najwyższej Prawdy.

11 str. — Nielegalnie podróżujących, którzy nie posiadali żadnych dokumentów, przekazano władzom litewskim.

SENTENCJA DNIA

Jeżeli kobieta ofiaruje kluczyk do swego serca, to bądź przekonany, że już następnego dnia postara się zmienić zamek.

Ch. Chaplin

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Codziennie

17.05 -

Konkurs "3 x Tak"

Z kraju

Kalejdoskop wiadomości

"Centrum A. Mončysa"

W celu zachowania dorobku twórczego zmarłego niedawno we Francji litewskiego rzeźbiarza emigracyjnego Antanasa Mončysa, przekazanego w darze dla Polągi, rząd litewski zezwolił zarządowi miasta na utworzenie niedochodowej organizacji "Centrum A. Mončysa".

W 1993 roku A. Mončys przekazał Polądze w darze 38 swych dzieł, dlatego utworzona organizacja o kapitale zakładowym prawie 240 tys. litów, będzie się starała, aby urządzić stałą ekspozycję prac rzeźbiarza, w dalszym ciągu będzie gromadziła i chroniła jego twórczy dorobek. Wśród innych jej celów jest pomoc dla pochodzących ze Żmudzi młodych i utalentowanych artystów.

Bezpieczne ubranie

Zgodnie z uchwałą rządu od 1 lipca zakłady, produkujące dziecięcą odzież (kurtki, płaszcze, palta), szkolne tornistry, teczki, rowery powinny wytwarzać i dostarczać je z elementami odblaskowymi. Środki te podejmuje się w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu na drogach.

Zakłady, które posiadają wyprodukowane przed dniem 1 lipca wyszczególnione towary bez elementów odblaskowych, muszą resztki upłynnić na rynku wewnętrznym do 31 grudnia br.

Kraje bałtyckie nie są obojętne wobec losów Czeczenii

Zatroskanie w związku z obroną praw niepodległościowych narodu czeczeńskiego, jak też sugestię spotkania się w Groznym z członkami Bałtyckiej Grupy Parlamentarnej zawierają listy, jakie przewodniczący grup łączności międzyparlamentarnej Estonii, Łotwy i Litwy Algirdas Endriukaitis przesłał do 6 członków grupy pomocy w Czeczenii OBWE.

Obecnie w Groznym przebywają: Sandor Mesaros (Węgry), Filip Romier (USA), Oliver Pelen (Francja), Zenon Kuchciak (Polska), Sten Vadensjo (Szwecja) oraz Heidi Tagliavini (Szwajcaria).

Kolejna Środa Literacka

Jak zwykle odbędzie się w Celi Konrada (17 maja o 17.00). Gościem Środy będzie poetą, literaturoznawca prof. Stanisław Bereś.

Czy W. Iwanow sam wyjedzie, czy też będzie deportowany

Były lider "Jedinstwa" W. Iwanow spotkał się z ministrem spraw wewnętrznych R. Vaitekūnasem. Celem spotkania (jak oświadczył W. Iwanow), było dowiedzenie się o dalszych losach własnych i swych towarzyszy. Spodziewa się on, że jeszcze uzyska zezwolenia na zamieszkanie i pracę na Litwie.

Minister zaznaczył, że rozstrzygnięcie problemu zależy nie od niego, ale za dwa tygodnie udzieli W. Iwanowowi odpowiedzi.

Nie tylko dla medyków

W najbliższy czwartek (18 maja) o godz. 15.00 w szkole średniej nr 37 (Naugarduko 7, sala 43 a) odbędzie się wykład otwarty doktor Ewy Milewskiej (Uniwersytet Warszawski). Zanalizuje ona temat: "Podstawy teoretyczne i praktyczne diagnozy psychologii klinicznej". Wstęp wolny.

Kto pojedzie do stolicy kultury europejskiej

W Teatrze Młodzieżowym rozpoczęły się eliminacje teatrów Litwy na imprezy projektu "Artgenda 96", które odbędą się w roku następnym w Kopenhadze, ogłoszonej stolicą kultury europejskiej. Komisja eliminacyjna spośród 11 spektakli wytypuje tylko dwa. Eliminacje potrwają do 20 maja.

Cepelin — rekordzista

Agencja "Factum" do księgi rekordów Litwy wpisała cepelina-rekordzistę o długości 65 cm, ważącego około 30 kg, który przez 3 godziny gotowały kucharki ze stołecznego prywatnego zakładu "Šaltuona" R. Kozakowska i L. Jedeškaitė.

Egzamin z ... dowodem

Mieszkańcy Święcian, którzy odtąd będą chcieli składać egzamin z języka państwowego, muszą okazać komisji kwalifikacyjnej dowód osobisty lub inny dokument tożsamości z fotografią. Zrobiono to tak dlatego, iż w rejonie zanotowano fakty oszustwa, gdy zamiast jednej osoby egzamin składała inna.

Co droższe — chleb, czy opakowanie?

Piekarze "Vilniaus duona" o 3-10 proc. podnieśli ceny. Ale gdy jeszcze podrożeje gaz, pieczywo znowu stanie się droższe. Jednakże właściciell sklepów zdziwiły nie same ceny chleba, a jego opakowania. Na przykład, opakowanie chleba "Bočiu" wynosi 14,6 proc. ogólnej ceny chleba.

Plener międzynarodowy

W Oranach rozpoczął się międzynarodowy plener "Dzukija 95". Przybyło 11 artystów-plastyków z Anglii, Irlandii, Austrii, Polski, Litwy. Plener potrwa 2 tygodnie. Na jego zakończenie odbędzie się wystawa prac uczestników.

... i festiwal

W Klajpedzie odbywa się międzynarodowy festiwal teatrów "Šermukšnis" (Jarzębina). W ciągu tygodnia na scenie Teatru Dramatycznego będą prezentowane spektakle, z którymi wystąpią "Keistuoliu teatras", teatry — Dramatyczny i "Liepu 68" z Klajpedy, teatr Uniwersytetu Wileńskiego "Minimum". Spośród gości uczestniczą teatry japońskie, "Teatr 200" z Lyonu, "L'avant Scene" z Montrealu w Kanadzie.

Kara za palenie

Radni miasta Poniewieża ogłosili jako strefy niepalenia Plac Laisvės, pomieszczenia samorządu, placówki oświatowe i medyczne, terytorium lunaparku. W tych miejscach uprasza się o niepalenie. Za nieprzestrzeganie tego zarządzenia może być wymierzona kara w wysokości do 100 litów. Już spisano 10 protokołów naruszeń.

Nie jedzcie masła z Onikszt

Kowieński Regionalny Ośrodek Higieny zabronił sprzedaży we wszystkich sklepach miasta i rejonu masła produkcji spółki akcyjnej "Slavė" w Onikształch. Lekarz-higienista wydziału medycyny socjalnej tego ośrodka A. Liubinaitė powiedziała, że w ciągu ostatnich 5 miesięcy Ośrodek ten wielokrotnie przeprowadzał badania artykułów produkowanych w "Slavė. Przebadano 65 próbek produkcji. Twarogi, mleko i śmietana odpowiadają wymaganiom norm, natomiast masło, które przebadano ośmiokrotnie, we wszystkich przypadkach było złej jakości, nie odpowiadało wymaganiom norm czystości.

Administracja powiatu wileńskiego wkrótce na swoim

Rząd zlecił Ministerstwu Finansów do 19 maja br. przekazać na bilans administracji naszelnika powiatu wileńskiego budynek w Wilnie przy ul. Gedimino 14 (powierzchnia ogólna 1542,12 m²) wraz z należącą do niego parcelą.

Fregata "Žemaitis" uczestniczy w międzynarodowych manewrach

Lekka fregata flotylii litewskiej marynarki wojennej "Žemaitis" z 65-osobową załogą od wczoraj do piątku uczestniczy we wspólnych manewrach "Amber sea-95".

Weźmie ona również udział w międzynarodowych manewrach morskich "Baltops-95" w ramach programu NATO "Partnerstwo dla pokoju", które się odbędą w dniach 6-10 czerwca.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Helena GŁADKOWSKA

Podatki

Nierozliczanie się z państwem jest jednym z największych przestępstw

Obecnie nie widzę ważniejszego zadania rządu i instytucji ochrony prawa nad walkę z przestępczością, a szczególnie z niepłaceniem podatków, oświadczył prezydent republiki Algirdas Brazauskas w wywiadzie dla Telewizji Litewskiej. Nierozliczanie się z państwem należy do największych przestępstw, podkreślił on.

W wyniku tego cierpi co piąta pracująca osoba naszego kraju, którym pobory wypłaca się z budżetu państwowego, poza tym, te w ogóle niewielkie wynagrodzenia wypłacane są nieraz z opóźnieniem. Z tej przyczyny też bardzo niskie są emerytury, powiedział prezydent.

Jego zdaniem można byłoby podnieść je do 200 litów miesięcznie, gdyby podatki dochodowe płaciły osoby zatrudnione w strukturach prywatnych. Przypomniał on, że w sektorze prywatnym zatrudnionych jest około 400 tys. osób. Bardzo wiele zakładów pracy nie płaci składek do funduszy ubezpieczenia socjalnego.

A. Brazauskas wysunął wiele zarzutów również pod adresem inspekcji podatkowych, które pracują niezadowalająco. Postulował on, aby znacznie więcej uwagi poświęcały sprawom ściągania podatków nowo wybrane samorządy oraz ukształtowane przez nie organy. Bardziej powinny ze sobą współpracować służby celne i graniczne, policja gospodarcza, inspekcje podatkowe.

Prezydent zwrócił uwagę również na to, że nie ściągnięto ponad 240 mln litów, które sądy przysądziły na rzecz skarbu państwa. W znacznej części ponoszą za to winę komornicy sądowi, powiedział on. Należy tak uregulować ustawy, aby ci i inni urzędnicy poczuwali się do odpowiedzialności za swoją pracę, podkreślił prezydent. Niemniej też wyraził on zadowolenie, że w kwietniu do budżetu zebrano ponad 280 mln litów. "Był to miesiąc rekordowy", powiedział. Gdyby podatki również nadal tak ściągano, to sprawy budżetowe powinny by się też poprawić, zaznaczył A. Brazauskas.

Z konferencji prasowych

Tablice pamiątkowe Mickiewiczowi, Orzeszkowej — również po polsku

O tym, jak Państwowa Komisja Języka Litewskiego troszczy się o wcielenie w życie ustawy o języku państwowym wczoraj opowiedzieli dziennikarzom przewodniczący tej komisji, prof. Albertas Rosinas, jej wiceprzewodnicząca dr nauk filologicznych Danguolė Mikulėnienė oraz poseł Algirdas Pocius.

Przedstawicieli środków masowego przekazu poinformowano, że zreorganizowano inspekcję językową, która została pododdziałem Państwowej Komisji Języka Litewskiego. Całkowitą więc odpowiedzialność za sprawy językowe ponosi obecnie komisja pod kierownictwem A. Rosinasa. Co prawda, kwestie językowe porusza nie tylko ustawa o języku państwowym, ale też, jak mówiła D. Mikulėnienė, ustawa o mniejszościach narodowych i in. Ubolewa ona, że w ustawie o urzędnikach nic się nie mówi o wymaganiach językowych. A. Rosinas narzekał, że się zdarza, iż w rejonach nieraz zajmują się sprawami "porządkowania" języka państwowego nie specjaliści.

Podczas konferencji prasowej nie pominięto milczeniem również niedawnego skandalu, dotyczącego napisów na kioskach "Prince". Jak wynikało z opinii specjalistów, hałas ten wynikł bezpodstawnie, bowiem reklama nie jest obiektem ustawy o języku państwowym. Projekt ustawy o reklamie dopiero się opracowuje. Napisy reklamowe "Prince", jak zapewniano, nie kolidują z ustawą o języku państwowym. D. Mikulėnienė twierdziła, że Państwowa Komisja Języka Litewskiego w przyszłości ma ustalić tryb akceptowania napisów reklamowych. Ubolewała też, że na Litwie nie jest na razie prawnie uregulowany tryb naprawy zagranicznych nazw towarów, znaków, firm. Wynika stąd wiele nieporozumień, zwłaszcza, że nieraz zagraniczna reklama jest bardziej kolorowa, wymowna. Jednak D. Mikulėnienė sądzi, że w przyszłości litewscy przedsiębiorcy również się wzbogacą i będzie ich stać na lepszą reklamę.

— Nie próbujmy dusić języków mniejszości narodowych tam, gdzie tego nie trzeba robić — apelowała D. Mikulėnienė. Jej zdaniem, w miejscowościach, gdzie zwarcie mieszkają mniejszości, mogą też być napisy również w ich językach. Dodała, że tablice pamiątkowe dla takich osobistości, jak Mickiewicz, Orzeszkowa mogą być sporządzone w dwóch językach. D. Mikulėnienė zaznaczyła, że jest to zgodne z duchem litewsko-polskiego traktatu międzypaństwowego, taki tryb napisów poleciła zresztą Państwowa Komisja Języka Litewskiego.

Na pytanie "Kuriera Wileńskiego" dotyczące przebiegu realizacji na Wileńszczyźnie ustawy o języku państwowym, D. Mikulėnienė odpowiedziała, że w programie stosowania i rozwoju języka państwowego wiele uwagi poświęca się wschodniej części Litwy. Jednak sprawy językowe są, niestety, uzależnione od skromnych możliwości finansowych. W bardziej ukierunkowanym zakresie integracji społeczności nielitewskiej mógłby, jej zdaniem, działać również Departament Mniejszości Narodowych i Problemów Regionalnych. Więcej uwagi, w jej przekonaniu, należałoby poświęcić szkołom. Chociaż D. Mikulėnienė cieszy to, że liczba uczniów litewskich klas w rejonach podwileńskich się nie zmniejszyła.

Jadwiga BIELAWSKA

Święto miłośników motoryzacji

INTERAUTO'95

W hotelu wileńskim "Karolina" od 18 do 21 maja włącznie odbędzie się trzecia międzynarodowa wystawa środków komunikacji, sprzętu stacji obsługi pojazdów, akcesoriów samochodowych. W związku z tym organizatorzy z Visus Plenus przeprowadzili konferencję prasową.

Jak zakomunikował dyrektor projektu wystawy pan Andrius Ališauskas, eksponaty rozlokują się na 4200 m² krytej powierzchni i 300 m² — pod gołym niebem. Na życzenie uczestników zmontowano nawet tymczasowy namiot o powierzchni 1000 m². Obecna wystawa jest o 30 proc. większa od ubiegłorocznej. Najwięcej miejsca zajmie ekspozycja oficjalnego reprezentanta szwedzkiego koncernu "Volvo" wileńskiej firmy "Sostena", bo 200 m²

Nowością też będzie prezentacja wyczynowego wozu Formuły-1 viliams renault. Po raz pierwszy na naszych wystawach zaprezentuje wyroby amerykański "Chrysler". Szeroką gamę motocykli zamierzają reprezentować renomowane firmy światowe — BMW, Yamaha, Honda.

Ze swym stoiskiem będzie się prezentować również policja drogowa Litwy. Zamierza ona wystawić sprzęt przyczyniający się do bezpieczeństwa ruchu drogowego. Natomiast nie wezmą udziału w ekspozycji znane firmy samochodziarskie, jak "Fiat" i "Volksvagen-Audi". Po prostu mają w planach przewidziane własne wystawy samochodów tych marek w Wilnie. Powiedział o tym kierownik centrum prasowego na wystawie Algirdas Skrebiškis. Zaznaczył on również, że będą bardzo bogato reprezentowane wyroby z dziedziny środków obsługi technicznej samochodów, oleje, kosmetyka do konserwacji wozów.

Zygmunt WIRPSZA

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 17 maja 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty		
Angielskie funty sterlingi	6.2586	100 kazachskich teng	6.3442
100 ormiańskich drahm	0.0808	Łotewskie łaty	7.6923
Australijskie dolary	2.9254	Złote polskie	1.6147
Austriackie szylingi	0.3951	Mołdawskie leje	0.8828
100 azerbejdżańskich manat	0.0908	Norweskie korony	0.6252
1000 białoruskich rubli	0.3478	Holenderskie guldeny	2.4809
Belgijskie franki	0.1381	Francuskie franki	0.7899
Czeskie korony	0.1507	100 rubli rosyjskich	0.0796
Duńskie korony	0.7109	SDR	4.1512
ECU	5.1526	Singapurskie dolary	2.8520
Estońskie korony	0.5461	Fińskie marki	0.9082
100 hiszpańskich peset	3.2090	Szwedzkie korony	0.5420
100 lirów włoskich	0.2441	Szwajcarskie franki	3.3306
100 japońskich jen	4.6163	10000 ukraińskich karbowańców	0.2570
Kanadyjskie dolary	2.9363	Uzbeckie sumy	0.1509
Kirgiskie somy	0.3670	100 węgierskich forint	3.2633
		Niemieckie marki	2.7780

Walutą podstawową jest USD. Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 Lt, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	48.10	50.05
100 marek niemieckich	168.28	175.14
100 dolarów amerykańskich	242.74	252.64
100 funtów brytyjskich	380.89	396.43
100 franków szwajcarskich	201.43	209.65

Jak się masz? Co Cię nurtuje?

Pomówmy o tym telefonicznie — 42-79-04

Czy prenumerata gazety — to luksus?

Cieszę się, że "Kurier" wznowił rozmowy telefoniczne ze swoimi Czytelnikami. Bo naprawdę napisanie listów jest o wiele trudniejsze niż zadzwonienie do redakcji. Podzielić się zaś myślami chciałoby się na różne tematy. Chociażby na temat gazety. Nikt nie wątpi, że dziennik w języku polskim jest nam, Polakom, bardzo potrzebny. Ale czy nie ogarnia dziennikarzy smutek, że tak niewielu Polaków może na prenumeratę jego dziś pozwolić. Wśród swoich znajomych przeprowadziłam taki minisondaż na temat, czy Polacy prenumerują "Kurier". Rozmawiałam z prawie 40 osobami i jak się okazało zaledwie pojedyńcze osoby mają możność zaabonowania gazety. Wszyscy mówią, że jest to zbyt drogi luksus. Na ile człowiek jest dziś upokorzony, że luksusem nazywa prenumeratę chociażby jednego pisma. Osobiście jakoś wykrawam ze swego budżetu na prenumeratę i delektując się poranną kawą również delektuję się czytaniem "Kuriera". Muszę powiedzieć, że to wspaniałe uczucie. I jedna uwaga: chciałoby się, aby w piśmie było więcej własnej publicystyki, a nie tylko informacji.

Kinga W.
stała czytelniczka "K. W."

Gdyby tak dla inwalidów taniej...

Od wielu dziesięcioleci jestem waszym czytelnikiem. Cieszy, że atnieje ten jedyny polski dziennik. Ale zróbcie coś, żeby ten dziennik przynajmniej inwalidzi mogli zaprenumerować taniej. "Wieczorka" to zdołała zrobić — na przykład, na poczcie, gdzie odbywa się prenumerata należy pokazać świadectwo inwalidzkie co upoważnia do 30 proc. zniżki za prenumeratę (na cenę dostarczania to nie wpływa). Postarajcie się coś w tym rodzaju zrobić z "Kurierem" a inwalidzi, którym Wasz dziennik jest częstokroć jedynym kontaktem ze światem będą Wam wdzięczni.

Czesław GAJLUSZ

"Nie zarabiajcie na nocnych gwiazdach"

Bardzo lubię "Kurier", uważam go za solidną gazetę. I dlatego zdziwiło mnie, że już od kilku dni ukazują się w nim reklamy pięknych panien. Proszę, nie zarabiajcie na "nocnych gwiazdach", choć rozumiem, że gazeta jest w trudnej sytuacji finansowej. Mojej sąsiadki córka uprawia ten proceder i widzę, jaką tragedię przeżywa matka z powodu córki. W czasie orgii szubrawcy wyrzucili swojego czasu dziewczynę z IV piętra. Leżała ze złamanym kręgosłupem 3 miesiące. Ileż łez przelała matka z tego powodu.

A. Z.

Jak uprawiać działkę i co oglądać w telewizji?

Podoba się mnie "Kurier". Z przyjemnością czytałam artykuły o jubileuszu "Wilii", wojażach "Wileńszczyzny", o wszystkim, czym żyje nasze środowisko polskie. Natomiast nie wiem jak się mam skontaktować z audycją polską Telewizji Litewskiej. Niech mi wybaczą redaktorzy tej audycji, ale naprawdę muszą coś zrobić, aby te pół godziny wtorkowe były ciekawsze. Wiem, że tam panuje dość dziwny podział pracy — każdy redaktor jest odpowiedzialny tylko za swoją audycję. Niech już tak będzie, ale nie musi w związku z tym cierpieć operatywność, jak to było w wypadku wyborów "Miss Polki", lub nawet występów jubileuszowych "Wilii". Te przedługie reportaże z nabożeństw kościelnych też nie każdemu odpowiadają — wszak modlimy się wszyscy i serdecznie to się robi bez kamer.

Irena GUDZIŃSKA

A może klub przyjaciół "Wilii"

Ciągle jestem pod wrażeniem dwu dni, kiedy tak pięknie na scenach wileńskich popisywała się "Wilia" — dawna i teraźniejsza. Wszyscy jak gdyby przenieśliśmy się do lat swojej młodości. Jakże to dobrze, że obok nowo powstających zespołów taką popularnością i miłością cieszy się ten jedyny. Widząc pełne sale na obu koncertach pomyślałam sobie, że mogłoby powstać w Wilnie coś w rodzaju klubu przyjaciół "Wilii", do którego mogliby należeć nie tylko jego byli czy aktualni członkowie, ale i ci, którzy ten zespół kochają i wspierają. Nigdy nie należałam do zespołu, ale lubię go z całego serca.

Anna KOCHAŃCZYK

Bezpańskie samochody — przynętą dla początkujących złodziei

Od dawna irytuje mnie pewna sprawa, która nie dodaje splendoru naszemu pięknemu Wilnu. Chyba zauważyli wilnianie, że na wielu ulicach przez całe tygodnie a nawet miesiące stoją bezpańskie samochody. Nikt ich nie zabiera, nie odholowuje, niszczeją te drogie mechanizmy a częstokroć stają się obiektem rabunku, albo nauki początkujących złodziejaszków samochodowych. Na takim bezpańskim aucie można się uczyć wykradania jego wnętrzności. Dzwoniłem nawet do naszej "drogówki", sygnalizowałem ten problem, ale reakcji żadnej nie nastąpiło — dobry dość samochód zamienił się już w żelastwo i nadal od miesiąca stoi pod wskazanym adresem.

Roman ROTKIEWICZ

OD REDAKCJI: Dziękujemy naszym Czytelnikom za rozmowę z nami. Opinie ich przekazaliśmy w całości tak jak rozmawiali. Nie komentujemy żadnej z wypowiedzi, chodziło nam tylko o zasygnalizowanie tej czy innej sprawy. Dyskusje zaś niech należą do Państwa. Jeśli kogoś czyjaś wypowiedź dotknęła — z góry przepraszamy. Zresztą ta druga strona również może być wysłuchana w następnych wtorkowych rozmowach. (Tel. 42-79-04, od godz. 10 do 12). Do usłyszenia!

Opinii wysłuchała
Krystyna ADAMOWICZ

Dar

Po raz pierwszy — uzbrojenie

Dzień posiadania Litewskich Sił Zbrojnych uzupełnił się Republiki Czeskiej, podaje ELTA. Dar ten o wartości 2 milionów czeskich (około 200 tys. litów) stanowi wojskowy sprzęt lotniczy oraz uzbrojenie dla wojsk lądowych.

Jest to pierwszy przypadek, gdy Litwie otwarcie przekazuje się w darze uzbrojenie, które, co prawda nie nowe — informuje dla agencji ELTA zastępca dowódcy naczelnego dowódcy Litewskiego do spraw zaplecza pułkownik Arvydas Kazanavičius, który reprezentował nasz kraj w rozmowach nt. pomocy. Dotychczas państwa zachodnie przekazywali nam zazwyczaj zaadaptowany sprzęt — środki transportu, samochody, amunicję, itp., broń natomiast kupowano.

Sprzęt przeznaczony dla sił powietrznych — to specjalna stacja doświadczalna, urządzenia pomiarowe, kontrolne, wysokościowe, radiostacje, samochody. Według obliczeń pułkownika Lekavičiusa, urządzeniami z daru można będzie całkowicie wyposażyć którąś bazę lotnictwa wojskowego Litwy.

Dla wojsk lądowych Czesi przeznaczyli moździerze, karabiny maszynowe, granatniki. Wystarczy ich na uzbrojenie około dwóch batalionów. Jednakże A. Kazanavičius, uzasadniając to tym, że stanowiłoby to szczegółową informację wojskową.

W bazie Litewskich Sił Powietrznych w Pajuostisie (rejon Kaišiadorenski) odbyła się uroczysta ceremonia przekazania sprzętu wojskowego. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Litewskiego Ministerstwa Ochrony Kraju, dowództwa wojsk lądowych i lotnicy tego kraju Ilja Hanak.

Fot. K. **Vanagas** (ELTA)

W troscе o zdrowie

Nie obejdziemy się bez kontroli weterynaryjnej

W tym roku na Litwę wwieziono prawie 5,5 tys. ton mięsa. A na tym w ciągu ostatnich trzech miesięcy przewieziono ponad 1,5 tys. ton wieprzowiny, 26.456 tys. jaj kurzych, wiele podrobów.

Informując te fakty kor. ELTA D. Ručinskasowi dyrektor Państwowej Służby Weterynaryjnej Kazimieras Lukauskas powiedział, że kontrolę tych artykułów wykonuje graniczna służba weterynaryjna. Obecnie w Litwie działają trzy graniczne punkty weterynaryjne, w których pracuje ponad 120 weterynarzy.

Określono, że jakikolwiek import bydła, produktów zwierzęcych, surowców i pasz na Litwę oraz tranzyt przez jej terytorium jest dozwolony dla osób fizycznych i prawnych wyłącznie po uzyskaniu zezwolenia Państwowej Służby Weterynaryjnej. Wydawane są one na podstawie komunikatów Międzynarodowego Biura Epizootycznego o sytuacji na świecie pod względem chorób zakaźnych zwierząt hodowlanych. Między innymi, każdy ładunek, wymagający kontroli weterynaryjnej, powinien posiadać odpowiedni certyfikat.

Jak powiedział K. Lukauskas, zgodnie z listą składów celnych z ubiegłego miesiąca na Litwie jest 61 składów, które są zarejestrowane jako uprawnione do składowania produktów i surowców pochodzenia zwierzęcego. Niestety, po dokonaniu kontroli stwierdzono, że tylko 6 spośród nich ma odpowiednie warunki.

Zdaniem dyrektora Państwowej Służby Weterynaryjnej, w celu lepszej ochrony rynku naszego państwa przed nielegalnie wwożonymi importowanymi artykułami spożywczymi, należałoby nie zezwalać na przewóz przetworów mięsnych tranzytem przez składy celne. Poza tym byłoby celowe, aby skrócić do dwóch dni okres bezpośredniego tranzytu. Należałoby dla sprowadzanych przetworów mięsnych zatwierdzić cenę rynkową, na której podstawie obliczano by cła i inne opłaty. Nie wywiezione tranzytem i nielegalnie wwiezione artykuły uważać za przemyt.

Święto Kultur Narodowych' 95

Ma być barwnie i różnojęzycznie

Jak informowaliśmy, dziś, o godz. 10.00 w lokalu galerii przy ul. Vytenio 13 nastąpi inauguracja drugiego już kolejno Święta Kultur Narodowych' 95. Nieco później (godz. 11.00) rozpocznie się konferencja "Litwa i sąsiedzi dzisiaj" (ul. Jakšto 9, sala 228). O 19.00 — promocja filmu o mniejszościach narodowych mieszkających na Litwie.

Mamy mniejszości w kraju 109. Z tym, że niektóre narody są reprezentowane przez jedną osobę, np. Jakuci.

Imprezy Święta będą się odbywały w Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych i na dziedzińcu Domu Nauczyciela (18 maja, odpowiednio o godz. 17.00 i 18.00).

19 maja w DK w Nowej Wilejce wystąpią Cyganie, Ormianie i Polacy. Jak nas poinformowano wczoraj na konferencji prasowej w Samorządzie m. Wilna, tych ostatnich będzie reprezentowało 5 zespołów. Swój udział już zgłosiły "Zgoda" z Rudominy i "Turgielanka", pozostałe jeszcze nie potwierdziły swego uczestnictwa.

Ciekawie zapowiadają się imprezy końcowe w dn. 20 maja — w Trokach (pocz. o godz. 12.00 , wystąpią Tatarzy, Grecy, Karaimi, a o godz. 16.00 w Wilnie, na dziedzińcu Domu Nauczyciela — koncert końcowy i kiermasz dań narodowych (tu swój podpis będą mieli m.in. Węgrzy).

Wstęp na wszystkie imprezy jest wolny.

H.J.

Dziś Dzień Komunikacji

Pozdrowienia z okazji święta

Z okazji zawodowego święta pracowników łączności — Międzynarodowego Dnia Telekomunikacji, jak informuje ELTA, pozdrowiło kierownictwo Ministerstwa Łączności i Informatyki Litwy.

Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji przypada 17 maja. W różnych krajach świata obchodzony jest już blisko trzy dziesięciolecia — od roku 1969, 17 maja jest dniem założenia Międzynarodowego Związku Telekomunikacji.

Zaprzysiężenie nowego ministra energetyki

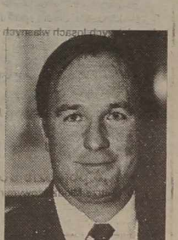

Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas na prośbę Algimantasa Stasiukynasa przyjął we wtorek jego rezygnację ze stanowiska ministra energetyki. W tym samym dniu prezydent Litwy na wniosek premiera Adolfasa Šleževičiusa ministrem energetyki mianował Arvydasa Kostasa Leščinskasa, dotychczasowego sekretarza Ministerstwa Komunikacji.

16 maja A. Leščinskas złożył przysięgę w Sejmie, nominacji pogratulowali mu prezydent RL A. Brazauskas i premier A. Šleževičius.

A. Leščinskas urodził się w 1946 r. w Kiejdanach, w 1970 r. ukończył Politechnikę Kowieńską, ma dyplom inżyniera mechanika. Pracował w charakterze kierownika zmiany w Cukrowni Kiejdańskiej, był inżynierem naczelnym Wileńskiego Biura Konstrukcyjnego Nagrań Magnetycznych, następnie st. pracownikiem naukowym Instytutu Planowania i Ekonomiki Gospodarki Narodowej Państwowego Komitetu Planowania. Po ukończeniu aspirantury Uniwersytetu Wileńskiego A. Leščinskas był st. wykładowcą Uniwersytetu Wileńskiego, docentem, następnie prodziekanem wydziału ekonomiki przemysłu.

W 1990 r. A. Leščinskas został deputowanym do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Od listopada 1992 r. — wiceministrem komunikacji. A. Leščinskas jest doktorem nauk ekonomicznych.

Nowy minister energetyki jest żonaty, ma dwóch synów.

Wypadki i wpadki

Jak wynika z informacji MSW RL, w kraju w dniach 12-15 maja br. odnotowano 533 przestępstw, w tym było: 6 zabójstw, 11 obrażeń ciała, 47 wybryków złośliwego chuligaństwa, 20 rabunków, 3 oszustwa, 431 kradzieży, w tym 49 samochodów i 1 kradzież mienia kościelnego. Znaleziono 5 skradzionych wozów.

Zarejestrowano 9 awarii ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba, 10 — natomiast doznało urazów. Wydarzyło się 6 pożarów, ofiar nie było. Odnotowano 3 nieszczęśliwe wypadki. Znaleziono zwłoki 23 denatów. Poszukuje się 15 zaginionych osób. Zatrzymano 136 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Kradzieże i rabunki

13 maja br. w lokalu Wileńskiej Centrali Telefonicznej u A. Š. skradziono torebkę, w której znajdowało się 5 tys. litów.

W nocy z 14 na 15 maja złodzieje włamali się do pomieszczenia firmy "NKT Lietuva" w Wilnie przy ul. Kruopu 1/8. Skradli: fax, komputer, magnetowid, telewizor i 2 aparaty telefoniczne.

13 maja nad ranem o godz. 5 min. 30 na dworcu kolejowym w Wilnie 3 osobników przemocą wsadziło do samochodu GAZ-24 G. A. Złoczyńcy zawieźli go do Wołokumpi, gdzie rozebrali ... do slipów. Zabrali mu kurtkę skórzaną, sweter, spodnie i buty.

13 maja o godz. 2 min. 40 w Wilnie w pobliżu kawiarni "Laura" 3 rabusiów napadło na J.K. (ur. 1975 r.). Poturbowali ją i zabrali złoty łańcuszek.

W dniach 1-15 maja br. z przechowalni Uniwersytetu Technicznego w Wilnie przy ul. Saulėtekio 11 poprzez wyłamanie drzwi skradziono 1500 kg płyt aluminiowych.

Pożary

W ub. sobotę w nocy we wsi Vindeikai (rej. szyrwincki) wybuchł pożar w obejściu B. Vindeikisa. Spaliło się pomieszczenie gospodarcze, a w nim 5 ton siana. W tym samym czasie płomienie pożaru pochłonęły przechowalnię należącą do spółki rolnej "Vindeikiai" znajdującej się w odległości 1,5 km od zagrody B. Vindeikisa. Spalił się dach budynku, resztki siana i słomy pozostałe z zimy. Przypuszcza się, że jest to robota tych samych sprawców.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

"Litwa ugruntowuje swoje miejsce w Europie"

(Dokończenie ze str. 1)

— Litwa stopniowo nawiązuje ze światem również gospodarczy dialog. Jakie gwarancje, Pani zdaniem, chcieliby mieć na Litwie zagraniczni inwestorzy?

— Interesuje ich przede wszystkim stabilność sytuacji politycznej na Litwie. Inwestorzy muszą mieć pewność, że każda następna władza nie odmówi się, nie odrzuci zobowiązań poprzedniej. W tym sensie Litwa uzyskuje ostatnio coraz solidniejsze image i zaufanie. Wygląda mi, że tam, gdzie najmniej zmieniło się ministrów, jak np. w transporcie (od lat ten sam minister) stopień zaufania jest większy. Świadczy o tym podtwierdzenie inwestycji w obiekty portu kłajpedzkiego, w transport pasażerski, lotnisko w Zokniai koło Szawel. Inwestorzy nie pomijają swą uwagą transportowego korytarza przez Kłajpedę do Moskwy i Kijowa. Jest to bardzo ważne w realizowaniu tranzytowej funkcji Litwy.

Hamuje natomiast wpływy zagranicznych inwestycji nasze niestabilne ustawodawstwo, częsta nowelizacja systemu celnego, licencji i podatków. Również komplikuje sytuację nieprzychylność w kwestii własności ziemi. Art. 47 Konstytucji RL, wykluczający nabycie ziemi przez obcokrajowców, wciąż pozostaje nieskorygowany. Chociaż po wybraniu nowego Sejmu, były takie nadzieje. Może mniej to dotyczy inwestorów ze Wschodu, ale ci z Europy Zachodniej (np. Niemcy) wolą lokować pieniądze, gdy przedsiębiorstwo może również dysponować ziemią na własność. Szkoda, że Sejm nie wprowadził ulg w opodatkowaniu dochodowym, chociaż przewidywano je inwestycjom, które dotrą na Litwę do końca br.

Błędem Litwy, jak uważam, był nieracjonalny model prywatyzacji. Stawiając na drobnych akcjonariuszy, ukształtował on sytuację słabego właściciela. Dlatego inwestor, który chciałby inwestować w sprywatyzowane przedsiębiorstwa lub spółki akcyjne nie znajduje odpowiedniego partnera. Nie ma z kim podejmować decyzji, planować, modernizować, ponieważ za właściciela uchodzi duża grupa drobnych akcjonariuszy. Pomyślnie uniknęła takiej sytuacji np. Estonia. Gdyby trzy bałtyckie państwa nawiązały od roku 1990 ściślejszą współpracę, moglibyśmy uwzględniając doświadczenie Polski, Niemiec i in. państw, znacznie dalej pójść w kierunku reform gospodarczych.

— W jaki sposób Partia Kobiet, której Pani przewodzi, zamierza podczas przyszłych wyborów zdobywać wyborców?

— Duża część społeczeństwa jest, moim zdaniem, zawiedziona władzami ze względu na politykierstwo, wzajemne niesnaski oraz niską wydajność w zakresie podejmowania niezbędnych decyzji. Wiąże się z tym kryzys gospodarczy, o który oczywiście nie można oskarżać tylko obecny rząd. Byłoby to niesprawiedliwe. Jednak właśnie te patriarchalne siły polityczne, które ostatnio zdominowały praktycznie nie spełniły oczekiwań mieszkańców. Są również przyczyny subiektywne, cechujące patriarchalne otoczenie. Chodzi o chęć dominowania. Z tą myślą mężczyźni startują do władzy. Brakuje im, niestety, poczucia odpowiedzialności za stan rzeczy, podejmowane decyzje i wyprowadzenie państwa z kryzysu.

Po przeanalizowaniu składu władzy przekonujemy się, że ani w rządzie, ani wśród przewodniczących sejmowych komitetów nie ma żadnej kobiety. Częściowo więc winę za taką kryzysową sytuację w państwie ponosi właśnie jednostronnie ukształtowana władza. Kobiety przeważnie troszczą się o dzieci, rodzinę, mniej ich cechuje hazard w walce o władzę. Skłonne one są podejmować decyzje radząc się, konsultując się. Więc Partia Kobiet będzie starała się wypełnić pewną lukę w sensie elektoratu, przyciągnąć tych, którzy popierają nasz program, potencjał. W swoim gronie mamy kobiety, zajmujące solidne stanowiska zawodowe. Nasz program pomyślany jest nie tylko w interesie kobiet. Chociaż rzeczywiście świadczy on o statusie kobiety, o potrzebie zastosowania jej możliwości. Jednocześnie opowiadamy się za kompromisem przeciwstawnych interesów — między gospodarką wolnorynkową a społeczną odpowiedzialnością państwa, między wolnością, demokracją z jednej strony, i zapewnieniem elementarnego porządku w państwie, poskromieniem przestępczości, między realizacją narodowej polityki kulturalnej i otwartością na kulturę świata, uzgodnieniem interesów, mieszkających na Litwie grup narodowych. Chciałybyśmy konsolidować społeczeństwo poprzez uzgodnienie różnorodnych jej interesów. W tym sensie nasza postawa, ogólna strategia, którą zawiera program, zasadniczo różni się od obecnego męskiego składu władz.

Oczywiście nie wystarczą dobre intencje i deklaracje. Już teraz przygotowujemy się do działalności politycznej. Chciałybyśmy wydelegować za granicę przedstawicielki partii, by poznały mechanizmy zarządzania państwem. Zaznaczę, że do Partii Kobiet należą przedstawicielki różnych narodowości. Np. w Visaginasie jest bodajże najliczniejszy nasz oddział. Powiedziałabym, że w strukturach partii jest procentowo więcej przedstawicielek mniejszości narodowych niż mieszka ich w państwie.

— Dziękuję.

Rozmawiała Jadwiga BIELAWSKA

Sezon opałowy się skończył, co dalej?

Największym brzemieniem dla mieszkańców Litwy jest uregulowanie należności za korzystanie z ciepła, tj. ogrzewanie mieszkań, bieżącą wodę gorącą, energię elektryczną. W budżecie rodzinnym niejednego zajmuje to być może większą część niż wyżywienie. Bowiem jeżeli na wyżywieniu, co prawda nie zawsze bez szkody dla zdrowia, można coś niecoś zaoszczędzić, kupując tańsze artykuły spożywcze, rezygnując z delikatesów, to na ogrzewaniu — nie! Energetycy wystawiają ci rachunek i koniec! A czy w istocie tyle energii zużyto na ogrzewanie twego mieszkania, czy woda gorąca była zgodnie z normami, tego się nie udowodni. Płać tyle a tyle i basta. Co więcej, ciągle się podnosi ceny, motywując to tym, że i tak są niższe od cen światowych, że surowce energetyczne również drożeją. Słowem zachodzi proces niekontrolowany.

Ale czy uzasadnione są te podwyżki cen? Naszym zdaniem, nie zawsze. Mogą one być nawet zmniejszane. Na przykład, władze rejonu trockiego ubiegłego sezonu rygorystycznie zalecały odbiorcom zespołowym opału nabywać go wyłącznie w jednej spółce po droższej cenie, chociaż inne firmy proponowały węgiel, ciekłe paliwo opałowe po znacznie niższych... Nie trzeba mieć wiele rozumu, aby dociec, gdzie kryje się przyczyna takiego stanu rzeczy.

A i w istocie, czy w ogóle jest konieczne korzystać tylko ze środków energetycznych pochodzących z importu?

Jak twierdzi dyrektor Ignalińskiej EA Szewaldin, koszty własne kilowatogodziny wyprodukowanej energii elektrycznej wynoszą trochę więcej niż 5 centów. Jest jej na Litwie pod dostatkiem. Największe elektrociepłownie kraju stoją prawie bezczynnie, a jeżeli działają to tylko, by dostarczać ciepła mieszkańcom i przedsiębiorstwom przemysłowym. Jednak odbiorcom miejskim zwiększono ceny za kWh do 20 ct. To jeszcze bardziej zmniejszy popyt na energię elektryczną, co zmusza siłownię atomową pracować na jednym bloku energetycznym.

Dlaczego więc nie obniżyć bardziej ceny na prąd w godzinach nocnych, aby mieszkańcy większych bloków mieszkalnych, poszczególne przedsiębiorstwa zainstalowały u siebie ekologicznie czyste akumulacyjne elektrodowe kotłownie? Opłaciłyby się one bardzo szybko. A i Koszedarska Elektrownia Hydroakumulacyjna nie byłaby zbyt obciążona.

A czy złym opałem jest drewno? Wszak Litwa przez wieki korzystała z tego źródła energii. I jakoś lasy na tym nie ucierpiały. Teraz jadąc przez gaje i knieje widzimy masy wywróconych drzew, które gniją, stają się wylęgarniami szkodników. Piłuje się tylko gatunkowe drewno na eksport, aby otrzymać dewizy, które nie wiadomo gdzie później osiadają. A tak, gdyby wykorzystać to niegatunkowe drewno na opał i to niekoniecznie w zwykłych piecach, a gazogeneratorach? Wszak starsze pokolenie pamięta jeszcze czasy wojenne i to, kiedy większość ciężarówek właśnie było napędzane drewnem...

Co prawa, już zrobiono pierwsze kroki w tym kierunku. Szwedzcy specjaliści z "Nutek" zmontowali kotłownię opalaną odpadami drewna z miejscowego tartaku w Kazlu Rudzie. Podobnie się zmontuje w Oranach, Bajsogale i w innych miejscach. Ale to tylko pierwsze jaskółki. Jak twierdzi dyrektor Programu Oszczędności Energii Litwy Romualdas Jarmokas, działająca już od roku tego typu kotłownia w Birżach pozwoliła zaoszczędzić w tym okresie 5500 ton mazutu, który kosztuje 300 tys. USD. Zarazem do atmosfery nie wyrzucono 200 t siarki, 7 tys. ton dwutlenku węgla.

Jest jeszcze jedno źródło miejscowego paliwa — to torf. Zgodnie z danymi służb geologicznych na Litwie mamy 6700 torfowisk, 1400 z nich opłaca się ekonomicznie eksploatować. Realne zasoby tego paliwa, uwzględniając wymogi ochrony przyrody, wynoszą 48 mln ton. Co roku można by było wydobywać 1,2 mln ton torfu, to by pokryło 3 proc. zapotrzebowania kraju w paliwo. Ale to tylko na papierze. Bowiem torfownie są nieczynne...

R. Jarmokas jest zdania, że dotychczas nie wykorzystujemy i innych alternatywnych źródeł energetycznych, szczególnie jeżeli chodzi o wykorzystanie odpadów miejskich. Zamiast wywożenia ich na śmietniska, zanieczyszczanie przyrody, można by je pomyślnie spalać w wyspecjalizowanych kotłowniach. Pokryłoby to 1 proc. całego zapotrzebowania na paliwo naszego kraju. Są propozycje wybudowania tego typu obiektów w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie, Szawlach i Poniewieżu. Ale samorządy tych miast tylko rozważają je. Co prawda, w Kłajpedzie utworzono spółkę, która podjęła się rekonstrukcji w tym celu kotłowni. Przygotowano już rysunki techniczne, znaleziono źródła finansowania robót.

W roku ubiegłym przy pomocy niemieckiej firmy "Lahmeyer International" Instytut Energetyki Litwy zbadał możliwości wykorzystania alternatywnych źródeł energetycznych.

Nie zaleca się szeroko rozbudowywać produkcji gazu biologicznego — bowiem to się nie opłaci. Jednak przy dużych kompleksach hodowlanych (jeżeli takie przetrwają), przy oczyszczalniach ścieków takie inwestycje mogą być rentowne. Nieduża eksperymentalna stacja biogazu już działa w Szyrwintach. Duńczycy budują siłownię biogazową w Rokach, rejonie kowieńskim.

Jednak najbardziej opłacalne jest, jak twierdzi R. Jarmokas, wykorzystanie odnawiającej się energii hydrogeotermicznej, a częściowo słonecznej i wiatru.

Już spółka "Ergo" zaprojektowała budowę 10 małych elektrowni wodnych. Kowieński Uniwersytet Techniczny szykuje projekt budowy hydroelektrowni w Postrawiu w rejonie trockim. Taka kiedyś istniała, ale z wybudowaniem Państwowej Elektrowni Geplinej została zdemontowana. Realizacja tego projektu — to zarazem kształcenie przyszłych projektantów, budowniczych i obsługa małych obiektów energetycznych.

Zdaniem R. Jarmokasa za wcześnie jeszcze mówić o wykorzystaniu energii geotermicznej, choć pokaźne zasoby podziemnych gorących wód posiadamy w zachodniej części państwa. Wykorzystanie ich wymaga solidnych inwestycji i bez pomocy, kredytów państw rozwiniętych Litwa jeszcze długo nie zdoła czerpać energii z tych źródeł.

Zatem wiemy, co posiadamy, ale wykorzystać nie możemy. Wszędzie są potrzebne inwestycje i przy wykorzystaniu odpadów przemysłu drzewnego, i przy wykorzystaniu energii wodnej, wiatru, eksploatacji torfowisk. Ale pieniędzy państwu zawsze brak. Toteż chyba idzie się najprostszą drogą — kupuje się za granicą drogie paliwa, a wszystkie koszta przerzuca się na barki szeregowego zjadacza chleba.

Zygmunt WIRPSZA

Wiele możemy się nauczyć od polskich rolników

Rodacy — rodakom

W ciągu ostatnich lat na terenie rejonu solecznickiego powstało ponad półtora tysiąca gospodarstw indywidualnych o średniej powierzchni 6 ha. Jest także 11 tysięcy 2—3- hektarowych gospodarstw przyzagrodowych. Po rozpadzie 19 byłych kołchozów i sowchozów powstały 42 spółki rolne. Dzisiaj mniej więcej połowę ziemi uprawiają spółki rolne, drugą — sektor prywatny. Produkcja rolna w rejonie spadła do jednej trzeciej poprzedniego poziomu.

Co prawda, w br. rząd wprowadził minimalne ceny skupu i odpowiednie subsydia (częściowe) na żywiec bydła, mleko, zboża, grykę, rzepak, buraki cukrowe i len.

Powstanie gospodarstw indywidualnych spowodowało potrzebę utworzenia służby doradztwa rolniczego. W 1993 r. Związek Farmerów, Stowarzyszenie Spółek Rolnych i Ministerstwo Rolnictwa Litwy założyły Służbę Doradztwa Rolniczego przy Instytucie Rolnictwa w Datnowie. Utworzono też rejonowe biura doradztwa rolniczego (BDR) w każdym rejonie.

W Solecznickim BDR pracują 3 doradcy: do spraw uprawy roślin, hodowli zwierząt i ekonomista.

Od sierpnia 1994 r. solecznickie BDR nawiązało kontakty z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego Szepietowo w województwie suwalskim. Dla nas miało to ogromne znaczenie, bo poziom rozwoju gospodarstw rolnych w Polsce jest dla nas do osiągnięcia i wiele możemy się nauczyć od polskich rolników.

W ramach współpracy 23 rolników i 3 doradców naszego rejonu odbyło tygodniowe szkolenie w ODR Szepietowo, otrzymaliśmy w darze 2 ciężarówki sprzętu konnego. Po tygodniu w rejonie solecznickim 2 grupy doradców z Szepietowa wygłosiły kurs teoretyczny na temat hodowli trzody chlewnej, budowy i rekonstrukcji chlewnej, uprawy roślin zbożowych, strączkowych, ziemniaków, wykorzystania użytków zielonych, udzielili oni porad dla wielu naszych gospodarzy indywidualnych, spotkali się z członkami spółek rolnych, sporządzili biznes plany prowadzenia dużej chlewni ze 120 ha ziemi. Zapotrzebowanie na porady doradców z Polski było ogromne i często dzień pracy wynosił 12-14 godzin.

W dalszych planach na rok bieżący przewidziane tygodniowe szkolenie w Polsce doradców solecznickich, udział gospodarzy w "Dniach z Doradztwem Rolniczym" w Szepietowie, przekazanie w darze rolnikom rejonu używanego sprzętu konnego i nasion, udział doradców ODR Szepietowa w "Dniu Pola" w spółce rolnej "Butrymonis", przyjazd rolników, którzy przekazali maszyny na Litwę.

Już dzisiaj można mówić o prakycznych wynikach współpracy. Zwiększają się w rejonie areały uprawy pszenżyta i upraw strączkowych, szerzej gospodarstw stosuje autokarmniki oraz utrzymanie trzody na suchych paszach. Na szeroką skalę rolnicy stosują premiksy, w kilku gospodarstwach budują obory według polskich projektów. Także nasza praca jako doradców stała się bardziej systematyczna i konkretna.

Za pośrednictwem gazety chcę podziękować w imieniu rolników rejonu solecznickiego za pomoc w realizacji programu współpracy stowarzyszeniu "Wspólnota Polska", urzędowi wojewódzkiemu w Łomży oraz dyrektorowi i doradcom ODR, a także rolnikom województwa łomżyńskiego.

Stanisław BARNATOWICZ,
kierownik Solecznickiego Biura Doradztwa Rolniczego

UltraMaryna

"Kurier Wileński" - dla pań i panienek

Kobieta — komputer

Od losu się nie ucieknie...

W telewizyjnych obrazkach z sejmowej sali podczas posiedzenia, na którym przyjęto dymisję rządu Waldemara Pawlaka i powierzono misję utworzenia nowego gabinetu Józefowi Oleksemu, raz i drugi pojawiła się buzia asystentki ówczesnej dotychczasowego premiera — Ewy Wachowicz. Kamerzyści transmisji nie skierowali natomiast ani razu obiektywu powyżej głowy red. Miecugowa w loży prasowej, gdzie skromnie pod ścianą stanęła sobie jego niegdysiejsza sekretarzyczka — Aleksandra Jakubowska.

Ten i ów musiał sobie zdrowo pluć w brodę, gdy dotarło po sejmowych decyzjach premier-elekt Pawlak zwoził ją oficjalnie jako swego doradcę prasowego, a — jak się powszechnie uważa — przyszłego rzecznika rządu Józefa Oleksego.

Powrót Aleksandry Jakubowskiej na ulicę Wiejską i zarzucie wody polityki informacyjnej zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że miał miejsce w tradycyjny "Popielec" i w piątek poniedzenia noszącego symboliczną numerację — 13.

Przypomnijmy, że nazwisko jej było wymieniane już ponad rok temu, po utworzeniu rządu przez W. Pawlaka. Spodziewano się, że po serii rzeczników oraz ... niedorzeczności poprzednich rządów, u boku premiera pojawi się ktoś umiejący prezentować społeczeństwu za pośrednictwem mediów, a także innymi drogami, politykę administracji państwowej. Kędzierska? Jakubowska? — dociekywali dziennikarze osoby z kręgów najbliższych premiera. Odpowiedź brzmiała: "Ciepło, ciepło..." i z czasem wyłoniła postać laureatki krajowych i międzynarodowych konkursów piękności, wyróżniającej się dodatkowo umiejętnością kierowania traktorem.

Jakubowska — o ile nam wiadomo — traktora nie prowadzi, choć nie jest to z pewnością poza zasięgiem jej możliwości. Jej były telewizyjny szef Jacek Snopkiewicz mówi o niej tak w książce "Telewizja naga": "To kobieta-komputer — miała wyjście, będzie mieć wejście".

Jakubowska i Snopkiewicz napisali tę książkę po głośnej awanturze w TVP z początkiem roku 1991, w wyniku której oboje, a wraz z nimi m. in. dyrektorzy K. Żórawski — szef Polskiej Agencji Informacyjnej Zbigniew Romaszewski — opuścili tę firmę. Wymienieni tu panowie — wszyscy tu dyskretnie i pisemnie. Ola (niech tę poufałość zechcą mi wybaczyć wspomniane przez niżej podpisanego współpracowanie w prasowej loży Sejmu) — uczyniła to bardziej spektakularnie. 14 stycznia 1991 r., po głównym wydaniu ówczesnego dziennika telewizyjnego, pożegnała się ze wszystkimi przed kamerami, zamknęła torebkę i wymaszerowała ze studia. Torebkę tę zlicytowano później na cel charytatywny podczas promocji wspomnianej książki "Telewizja naga".

W Sejmie i jeszcze wcześniej los nie szczędził Jakubowskiej doświadczeń charakterystycznych zarówno dla zawodu dziennikarskiego, jak i burzliwych lat 80/90. Po studiach polonistycznych na UW startowała w "Sztandarze Młodych", by po latach stwierdzić: "We wszystkich redakcjach, w jakich się znalazłam, a było ich już sześć, zawsze spotykałam ludzi, którzy przeszli przez "Sztandar"..." Telewizyjne początki miała niełatwe, bo ówczesna pierwsza dama — prezenterka dopatrzyła się u niej wyraźnych wad wymowy, a inne "życzliwe" miały jej za złe, że za dużo czasu poświęca właśnie narodzonemu dziecku. Nie przeszkadzało to Snopkiewiczowi, któremu Jakubowska "wpadła w oko jako kobieta z charakterem". Snopkiewicz, kształcący dziś nowe kadry telewizyjne, miał rację, a charakter Oli sprawdził się m. in. w Sejmie właśnie. Osoby roniące łzy nad niedoskonałościami polskiej demokracji ją właśnie — mającą za sobą niejakie kłopoty z weryfikacją w okresie stanu wojennego — brutalnie swego czasu oskarżały o "komuchowatość". Wygrała, stając się pierwszym bodaj w historii sprawozdawcą parlamentarnym, którego przepraszano wprost na sali sejmowej, podczas posiedzenia Wysokiej Izby.

Po pamiętnym "adieu" z torebką, Jakubowska pisała książkę, później udzielała się w "Kurierze Polskim" i efemerydzie "Życia Warszawy" pod nazwą "Femina", którą zlikwidował hojny początkowo włoski wydawca.

Wróciła na szerokie wody w minioną środę, podkreślając w pierwszych wypowiedziach dla prasy (m. in. dla "Kuriera Polskiego" i "Trybuny"), że jest tymczasem tylko doradcą prasowym premiera, a zarzuty o feminizację takich posad odrzuca, ponieważ "samo dziennikarstwo jest sfeminizowane". A. Jakubowska wróciła w momencie nie tylko szczególnym przez fakt, że właśnie na czele rządu stanął nowy premier. "Taki już widać mój los" — stwierdziła z humorem, gdy zwróciłem jej uwagę na to, że 44 posiedzenie Sejmu zajmuje się również sprawami radia i telewizji oraz ważnej także dla mediów tajemnicy służbowej i państwowej. — "A od losu się nie ucieknie..."

Krzysztof STRZELECKI
(PAI)

NASZE PROPOZYCJE

* Kobiety łatwo zakochują się we właścicielach dużych firm
* Malarz arystokracji
* Dni Mody "Diena"
* Fotografik Benettona
* Aby odzyskać energię i siły

Galeria Maryny

Maurice Quentin la Tour

(1704-1788)

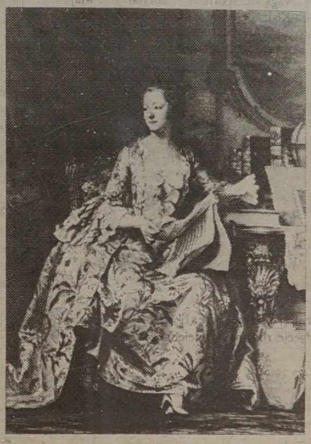

W młodości przybył do Paryża, gdzie uczył się w pracowni J.J. Speed'a. Po pobycie w Londynie osiadł w Paryżu zyskując sławę jako portrecista. Posługiwał się techniką pastelu, którą doprowadził do doskonałości.

Osoby portretowane przedstawiał w sposób realistyczny starając się wydobyć psychikę modela i stworzyć nastrój intymności. Stosował prostą kompozycję i miękki modelunek.

Pracował dla dworu i arystokracji, wykonał wizerunki wielu przedstawicieli arystokracji, świata nauki i sztuki (m.in. portret Ludwika XV, Marii Leszczyńskiej, pani de Pompadour, Maurycego Saskiego, J.J. Rousseau). W 1746 r. został członkiem Academie Royale de Peinture et de Sculpture, w 1750 uzyskał tytuł malarza królewskiego. Ostatnie lata życia spędził w swym rodzinnym mieście Saint-Quentin, gdzie założył szkołę rysunku. W tamtejszym muzeum znajduje się kilkadziesiąt jego portretów. Należał do najsłynniejszych pastelistów XVIII wieku. Przypomnijmy sobie, kim była pani de Pomadour. Z domu Poisson, po mężu Le Normant D'Etoiles, markiza Jeanne Antoine de Pompadour urodziła się w 1721 r. Była faworytą króla francuskiego Ludwika XV. Otrzymała od niego dobra i tytuł markizy, a potem księżnej i mieszkała w Wersalu. Potem ustąpiła miejsca innym faworytom, lecz do końca życia wywierała znaczny wpływ na króla i jego politykę. Wykształcona i utalentowana jednała sobie i protegowała uczonych, pisarzy (Voltaire), artystów, popierała encyklopedystów, przyczyniła się do rozwoju manufaktury porcelany w Sevres, gromadziła dzieła sztuki.

Ten portret znajduje się w Luwrze.

Repr. **Marian Paluszkiewicz**

Za zamkniętymi drzwiami

Najbardziej podnieca świadomość, iż naprawdę budzisz pożądanie

Dla większości kobiet na początku [illegible] atrakcyjność seksualna [illegible] jest związana z oznakami [illegible] i to nie seksualnej, ale [illegible]. Kobiety łatwo zakochują się we właścicielach dużych firm, [illegible] w mężczyznach mających [illegible] Młode kobiety czasem wybie[illegible] starszych panów, a mężczyźni — [illegible] młodsze partnerki. [illegible], im jest starszy, tym bar[illegible] boi się mu młodsze panie.

Ale, uwaga! Kobietę pociąga w [illegible] nie tyle naga siła fizyczna, [illegible] czy psychologiczna, ile kon[illegible] siłą a słabością. Silny, [illegible] obcesowy supersamiec [illegible] rozpuszcza swoje amatorki, [illegible] wielkości kobiet budzi raczej [illegible] tanio nie jest atrakcyjny [illegible] tamaga, nieudacznik, [illegible] nieustannie trzeba coś [illegible] i wyciągać go z kłopotów, [illegible] znajdują swoje amatorki.

To, co dla kobiety jest naprawdę atrakcyjne, to połączenie siły i słabości, zaradności i niezaradności, "męskości" i "kobiecości".

Mężczyzna może być kulturystą, ale... palce ma "kobiece". Albo robi w zawrotnym tempie karierę zawodową, a uśmiecha się jak siedemnastolatek. Kobiety kochają jakieś "pęknięcie" w mężczyźnie, jakąś jego niedoskonałość, bo wtedy widzą pole do działania dla siebie. Lubią zaparzać ziółka, kłaść kompres na głowę, słowem dawać upust swej opiekuńczości. Kobiety wszystko to lubią, ale w ilościach umiarkowanych. Brak umiarkowania oznacza, że mężczyzna może stracić w oczach kobiety oznaki swej mocy.

Uzupełnieniem stereotypu silnego mężczyzny jest stereotyp słabej, głupiej kobiety. Dlatego też niektóre silne kobiety udają słabe i głupiutkie, aby za wcześnie nie wystraszyć faceta. Niestety, nie jest to jedyny przejaw dyskryminacji kobiet w naszej kulturze. Rozkoszne, rozszczebiotane kobietki to najbardziej prymitywna odmiana tego, co się dzieje w fazie zalotów między mężczyzną i kobietą. **Ona musi okazywać swą niższość i słabość, a już koniecznie — podziw.**

Mówi się często, że mężczyznę podniecają ładne nogi, biust, sposób chodzenia itp. W każdym bądź razie cechy te decydują o tym, czy on się za nią obejrzy czy nie. Ale dla mężczyzn oglądanie się na ulicy za ładnymi dziewczynami, to czynność odruchowa i jej znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków jest znikome. Tak naprawdę liczy się to, czy ona od samego początku podziwia go, fascynuje się jego inteligencją, dowcipem, czy potrafi mu schlebiać. Powinna od czasu do czasu dać mu do zrozumienia, że jest szalenie przystojny, że robi wrażenie na jej przyjaciółkach, że jest nadzwyczajny w łóżku. Zdumiewające, jak łatwo mężczyźni idą na ten lep. Dziewczyna powinna swemu chłopakowi okazać, że tylko dzięki jego wspaniałej męskości czuje się naprawdę kobietą.

W sytuacji przedłóżkowej mężczyznę przede wszystkim podnieca świadomość, że robi na kobiecie wrażenie. Oczywiście dobrze jest, aby dziewczyna miała też ładne nogi, piersi i całą resztę. Ale nie jest to decydujące. Czy widzieliście kiedykolwiek, aby bardzo ładna dziewczyna miała powodzenie u mężczyzn okazując im swoją obojętność? Natomiast dziewczyna o przeciętnych warunkach radzi sobie doskonale, jeżeli opanuje umiejętności schlebiania.

Istnieje pewien typ kobiet, które podniecają mężczyzn swym żywiołowym, swobodnym, pełnym temperamentu zachowaniem. Nie zawsze taka kobieta ma temperament seksualny. Prawdziwym wulkanem seksu może okazać się kobieta milcząca, o spowolniałych ruchach, robiąca wrażenie mało aktywnej. Kobiety takie sprawiają wrażenie jak gdyby dopiero wstały z łóżka, ale jak gdyby ciągle myślały o seksie. Ale taki wygląd też może być złudzeniem.

Są uniwersalne bodźce — oznaki podniecenia u osoby płci odmiennej: świadomość, że się budzi pożądanie w drugiej osobie. Dzięki temu kobieta czyni mężczyznę mężczyzną i odwrotnie.

("Twój Styl")

Dni mody "Dieny"

NIEOKIEŁZNANA, NIEKONTROLOWANA, DEMOKRATYCZNA I ROMANTYCZNA...

Oczywiście mówimy o modzie. To, co w tym roku pokazywano na Dniach Mody Dziennika "Diena", było bardzo blisko świata. Bo posłuchajcie, co pisze w **"Przekroju" Hoff**: "Hasłem jest (w modzie wiosennoletniej — **aut.**) powrót elegancji. Ma być właściwe ubranie, świetny krój, wielka dbałość o detale. I to płynące z dobrego wychowania... Dominuje biały. Biel czysta i różne biele złamane. Oraz kremowy, kość słoniowa, aż do jasnego beżu. I jasnoszary, perłowoszary... Sylwetka jest miękka, szczupła lub bardziej rozbudowana. Ale przy szczupłej — nigdy ciasna czy dopasowana, bo ma być elegancko... Bardzo modne są płynne, miękkie, świetnie wykończone piżamy (nie do łóżka, tylko do restauracji)".

Z kolei **"Kobieta i Życie"**: "Czas kobieciątek... Zmienia się język mody. Pojawia się coraz więcej zdrobnień. Bluzki nazywa się bluzeczkami, swetry — sweterkami, a żakiety — żakiecikami. Jeśli dodamy do tego modę na dziecięce sukieneczki i ubranka stylizowane na szafę Barbie, to powstanie wrażenie, że z bezradności wobec problemów życia codziennego uciekamy w świat dzieciństwa. Moda nie tylko kreuje obraz kobiety-dziecka, ale również poszukuje coraz młodszej klienteli. Bo tylko bardzo młodym kobietom można sprzedać pomysły zaledwie odświeżone jako zaskakująco nowe..."

Moje Panie! To wszystko było na Dniach Mody "Dieny" czyli DMD, żeby było krócej. Cztery dni w Pałacu Sztuki Współczesnej odbywały się pokazy i wszystko, co tam demonstrowano, jak ulał nadaje się do powyższych definicji. Były szarości i kość słoniowa, infantylne sukieneczki i itp.

W porównaniu z ubiegłorocznymi DMD, znacznie wzrósł poziom i skala pokazów. W ubiegłym roku młodociani styliści kładli akcent na daleko posuniętą ekstrawagancję, chcąc za wszelką cenę się wyróżnić. W tym — wszystko było bardziej wysublimowane, przemyślane, słowem — eleganckie. Czy dlatego, że styliści dojrzeli, czy też wymaga tego moda? A może i to, i tamto.

Jak powiedziała główny recenzent festiwalu **prof. ASP Laima Cieškaitė-Bredikienė, dni mody "Dieny" pozwalają wejrzeć w to, co się dziś dzieje na Litwie w tej branży. Litewska szkoła mody stawia dopiero pierwsze kroki, jest jeszcze chwiejna jak krok świeżo upieczonych modelek, które z trudem ukrywają drżenie nóg, ale ta moda już się narodziła, już jest.**

— Wszyscy chcą być oryginalni — dorzuciła jeszcze pani Bredikienė — ale zapominają, że piękno i elegancja kryją się w prostocie.

DE GUSTIBUS NON DISPUTANDUM

Kiedy gromadzili się styliści, recenzenci i dziennikarze, aby podyskutować o tym, co widzieli — bardzo grzecznie i życzliwie wymieniali niektóre błędy, żeby uniknąć ich w przyszłości. W zasadzie nie były to duże błędy, bo impreza naprawdę wszystkim się spodobała. Każdy dojrzał w niej zalążek jeszcze jednej pięknej tradycji.

Wśród tych "siedmiu grzechów głównych" wymieniano m.in. to, że nie wszyscy projektanci uchwycili podstawowe zasady konstruowania strojów: nie wystarcza uszyć ładną sukienkę, trzeba jeszcze dobrać do niej odpowiednie dodatki, pantofle, biżuterię, ba, nawet makijaż. Musi być całość. Nie wszyscy jeszcze potrafią odpowiednio zademonstrować swą pracę, zapominają o różnych drobnostkach, które jednak dużo znaczą.

Niektórzy projektanci nie potrafią wykorzystać faktury, splotu przędzy w materiale, ujrzeć jego piękno i odpowiednio je wyeksponować, a to przecież podnosi piękno ubrania. Zdarzało się, że kłóciły się ze sobą niektóre detale, nie było pomiędzy nimi harmonii.

Ograniczał możliwości krawców i brak ładnych materiałów, dodatków. Nie wszystkim dostały się zawodowe modelki, a od tego, jak porusza się modelka na pomoście, wiele zależy. Wiele zależy też od tego, czy jej samej podoba się demonstrowany strój.

Niektóre kostiumiki chociaż ładne, były pogniecione, niedoprasowane, suknie z tkanin syntetycznych kleiły się do nóg, utrudniając modelkom poruszanie się.

Były pewne nieprzemyślenia organizacyjne. Np. na tego rodzaju pokazach niepotrzebni są recenzenci, nie warto rozdzielać nagrody. Tym bardziej, że tak wielkiej różnicy między kolekcjami nie było.

Po dwóch dniach pokazów, zorganizowano dla dziennikarzy "wykład". Recenzenci mieli nas nauczyć, co mamy pisać, bo częstokroć o modzie mówi się w prasie bardzo niefachowo. I cóż się okazało? — sami recenzenci niezbyt byli zgodni w ocenach. To, co spodobało się starszej generacji, nie zyskało uznania u młodszej. Wprawdzie potem, w kuluarach doszli oni do porozumienia i na ostatniej konferencji prasowej mówili już zgodnie. Ale, przy tej różnorodności stylów, tym "rozpasaniu" mody — czy może być jakiś wspólny mianownik? Kolekcja salonu **"Tik Tai"** dla starszych recenzentów wydała się wprost niechlujna, dla młodszych — ostatnim krzykiem mody. A więc, gdyby jakiś dziennikarz pochwalił "Tik Tai" w prasie, uszedłby w środowisku starszej generacji za dyletanta. Cóż ryzykuję — mnie ta kolekcja cieniutkiej dzianiny o niezwykłych kolorach bardzo się spodobała. De gustibus... Nie narzucajmy ludziom swego zdania. Już minęły czasy udzielania odgórnych wskazówek.

Rola recenzentów jest więc moim zdaniem dyskusyjna. A jeżeli uwzględni się fakt, że cała impreza nie przyniosła zysku organizatorom, to bym na ich miejscu wyrzekła się i nagród.

KWIATEK PRZY KOŻUCHU

Z materiałami jest u nas źle. Wielu projektantów sprowadzało je z Włoch, Francji, Finlandii. Studenci nie mogli tego robić. Nadrabiali fantazją.

Jakie materiały dominowały? Najróżniejsze. Był aksamit, jedwab, brokat, szyfon, dzianina moherowa, elastyk, dżins, plusz i ceratka. Nawet przy ograniczonych możliwościach styliści pokazali, że gabardyna czy satyna nie są jedynymi surowcami do uszycia ładnego ubranka. Można je robić praktycznie ze wszystkiego, nawet z kapsli po piwie i lusterek, jak to praktykuje paryski krawiec Paco Rabanne.

Można również robić przeróżne kombinacje: łączyć skórę z szyfonem, moher z atlasem, jedwab z dżinsem. Słowem, można przypinać kwiatek do kożucha, co do niedawna uważano za oznakę złego smaku.

KOLOR

Co się tyczy barw, to jedni styliści lubią jaskrawe, inni delikatne, pastelowe. Niektórzy eksperymentują w jednym kolorze, wyczarowując różne jego odcienie. **Juozas Statkevičius** bawi się z bielą, **Lienė Bartkevičia** — ze srebrzystym, **Renata Cibulskytė** — z szarością.

Wielu projektantów łączy kilka kolorów osiągając ciekawe efekty. Np. beż z szarym, zieleń z szarościami, złocisty z szarym, szary z granatem, róż ze srebrem, róż z czerwienią. U studentki ASP **Liny Morkūnienė** była elegancka czarna szmizjerka przybrana lamówkami w szarą kratkę. U innej studentki **Sniegė Pivoriūnienė** żółty łączył się z seledynem, zielona spódnica z ceglastym staniczkiem.

Każdy kolor z osobna nie daje takich efektownych efektów, jakie osiąga się dzięki ich połączeniu, chociaż na pokazach były piękne modele od stóp do głów w jednej tonacji.

DODATKI

To bardzo ważny element współczesnej mody. Tak naprawdę, to moda zmienia się powoli. Fasony wyraźnie ewoluują. Ważne są dodatki. Niektórzy styliści żartują, że można założyć na siebie włósiennicę, ale przypiąć na ramieniu czy przy pasku chryzantemę i efekt będzie piorunujący.

Dodatki urozmaicają nie tylko strój, ale i sam pokaz. Szalenie podobały się publiczności roztargniona facetka z budzikiem zamiast torebki (**Kristina Maselskytė**), piękna prosta pelerynka **Jurgi Januškevičiūtė** z dzierganą muftą. Zabawnie wyglądał model (pan) **Jurgi Brūbaitis** ubrany w... "ślubne" białe szorty, przeźroczystą koszulkę i biały welon. Słoneczniki na staniczku w seledynowej sukni **Julii Žilienienė i Serža Gundžuliana** wywołały owację. Modelka **Vaivy Simanavičiūtė i Aleksandra Pogrebnoja** wyszła przyciskając do piersi angorowego kota, a modelka **Sniegė Pivoriūnienė** pojawiła się z klatką i żywą papużką w niej.

Z biedy czy przez zapomnienie projektanci zapominali dopasować ubranie do obuwia i odwrotnie. Mówię z biedy, bo nasi projektanci z trudem dają sobie radę. Dobrze, jeżeli ktoś ma własny salon, dobrze jeżeli ktoś ma poparcie przedsiębiorców, bo przygotowanie kolekcji kosztuje, że hej.

Jako dodatni moment podkreślano umiejętność "sprzedania swego modelu" przez **Julię i Serża**. Ci styliści pracują nie tylko dla sztuki, wiedzą jak trzeba zareklamować swe prace, wiedzą, "gdzie stoją konfitury". Na Dni Mody "Dieny" wydali specjalny druczek reklamowy z adresami, telefonami, informacją, gdzie można będzie nabyć potem pokazywane ubrania. Oboje pracują w **"Danistudio"**, które projektuje odzież roboczą, biurową, indywidualne kreacje. Wielkim powodzeniem cieszyły się ich odzież robocza — barwne kombinacje, które uczą nas wyglądać schludnie nawet przy wykonywaniu najcięższych prac fizycznych.

STUDENCI

Trudno jest zdobyć ładny materiał zawodowym projektantom, a co mówić studentom. Trzeba powiedzieć, że tegoroczne kole-

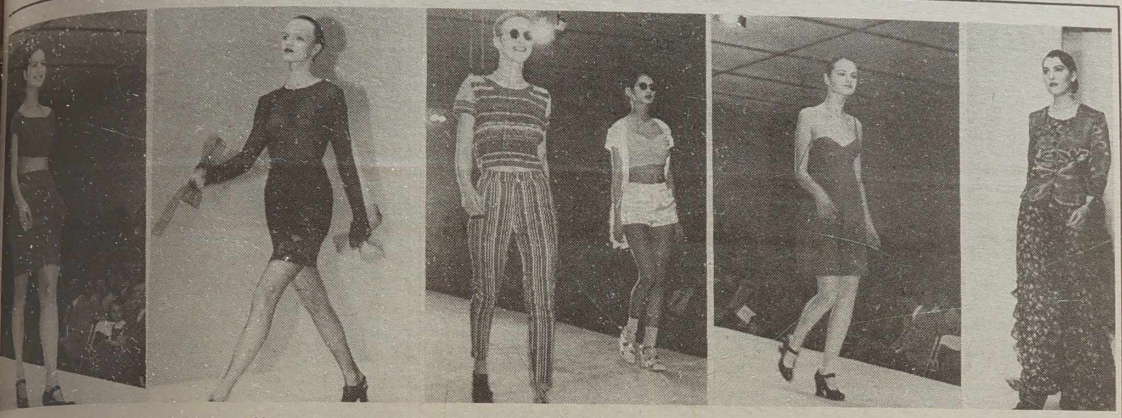

Linie młodych mało się różniły od zawodowców. Może tylko mniejszą starannością, brakiem umiejętności przedstawiania swych modeli. To przyjdzie z czasem. Było naprawdę sporo ciekawych rzeczy.

Forsy mało, za to fantazji młodym nie brakowało. Starsi uczyli ich staranności, zwąglednienia detali, drobnostek, na które genialni młodzi nie zwracają w zasadzie uwagi. Młodzi zaś inspirowali starszych kolegów zawiowanymi pomysłami.

Studentka II roku ASP **Milda Karilaviičiūtė** lubi zaskakujące połączenia: moher z brokatem czy atłasem. Np. brokatowa złocista spódniczka, szary moherowy sweterek i takiż szalik. Albo — szary kostium z długim żakietem i mini spódniczka, a pod tym kusy moherowy, granatowy sweterek.

Jurga Kasperavičiūtė, która zdobyła nagrodę za udany debiut (I rok ASP) robi gramatornie kusą górę (mała jasna sukienecza) i daje do tego puchate moherowe zakładówki.

Renata Cibulskytė eksperymentuje z różnymi odcieniami szarości. **Liene Bartkievičia** — ze srebrem. Przedstawiła piętną srebrzystą kolekcję: szorty i żakiecik z błyszczącej srebrzystej materii; srebrzyste spódnie z białą górą, białą srebrzystą sukieneczkę i białe zakolanówki.

Lina Morkūnienė przybiera wszystko w różowe różyczki, łączy koronki z futerkiem i zwiewnia kapelusze. **Sniegė Pivoriūnienė** w ogóle lubi łączyć najbardziej kolidujące ze sobą kolory: daje np. płaszcz w błyszczący niebieskawy wzór i ceglastą podszewkę, wyczarowuje jakieś intensywne marchewki, zdzierające czerwienie, chętnie uzupełnia swe stroje wymyślnymi kapeluszami. W jej szarej sukni rękawy przechodziły w rękawiczki, stanowiąc jedną całość. Do romantycznej białej sukni dodała złoty kapelusz i... klatkę z papużką.

Rozśmieszyła, ubawiła publiczność swymi strojami dla panów — w kwiatki, tureckie wzorki, paski, z brokatu, aksamitu, obiciówki. **Jurga Bružaitė**. Ładnie to wyglądało i zabójczo. Panowie u Jurgi nosili też podczoszki z siatki, spod szortów wyzierały różowe majtki. A w charakterze dodatków przygotantka stosowała ... tatuaż. Na końcu Jurga pokazała kostiumy kąpielowe w stylu dawnego siecle, "ślubne" szorty dla pana młodego, z welonem. Zabawne to było, ale i sympatyczne.

Jedna z laureatek, studentka II roku, **Sonata Norvilaitė** preferuje styl romantyczny. Lubi spódnicy jej zestawy: szerokie spodnie i atłasowy kimonowy żakiet; czarna długa spódnica z czarną bluzką i białym welonem.

Kristina Čižiūtė i **Greta Žymantaitė** zaskoczyły się przeświecającymi się białymi bluzkami i pończochami z wyszytymi na nich bardzo małą konturami okien. Przypominały bardzo rysunki na płotach.

Jurga Januškevičiūtė wykorzystała do tworzenia nowych strojów dawno zapomniane elementy — draperie, spódniczki, mufki itp.

GŁÓWNY LAUREAT

To **Juozas Statkevičius**, który ściągnął na pokaz tłumy, pokazując przeświecające ciało. "Lubię piękny strój, a nie modę" to jego credo. Stworzył kolekcję, składającą się z rekordowej ilości modeli — 100 — z włoskich materiałów, obuwia i dodatków. Litewski pokaz był jak gdyby przymiarką do konkursu w Kopenhadze, na który pan Juozas się wybierał. Juozas wie, jak trzeba przyciągać uwagę publiczności, jak podobać się. Jego modelki wyszły na podium w gazetowych czapkach na głowie, na których widniało słowo "Diena". Trzon kolekcji stanowiły bardzo eleganckie, przeświecające się suknie i kostiumy. Do tego zakolanówki zakończone u góry koronkowym szlakiem, złote pantofelki. Większość bluzeczek stanowiły przykrótkie infantylne koszulki czy haleczki. Właściwie nie wiadomo było czy to ubranie wierzchnie czy bielizna. Były też u pana Juozasa cieniutkie dżerseje. A wszystko raczej przyciągało wzrok niż zakrywało to, co należało zakrywać.

Piękne wieczorowe suknie były mocno wydekoltowane na plecach, aż po pośladki. Podobała się seria małych granatowych, w których niestety modelki coraz to musiały poprawiać opadające ramiączka. W białej sukni ramiączko opadło pokazując światu że ha! Na szczęście modelki były pięknie opalone i patrzenie na ich obnażone ciała sprawiało tylko przyjemność.

Były też u pana Juozasa serie kankanowe, z długą spódnicą z tyłu i króciutką z przodu. Do tego koronkowe lamówki na pończochach. Były śliczne ni to płaszczyki, ni to sukienki przypominające kimonowe wdzianka do walk wschodnich. Na zakończenie, wzorując się na mistrzach z Paryża, pan Juozas pokazał suknię ślubną, rozwiewającą się z tyłu, a z przodu stanowiącą coś na kształt małej białej. Do tego śliczne pantofelki, rękawiczki do łokcia i perły. Są w tym sezonie modne, a poza tym lubiła je... Barbara Radziwiłłówna.

JULIA I SERŻ

Znana para — rudowłosa **Julia Žilėnienė** i kruczoczarny **Serž Gandžumian** przedstawili bardzo różnorodną kolekcję. Były tu robocze kombinezony, w najprzeróżniejszych jaskrawych kolorach, z dżinsu, z mnóstwem kieszeni, napów i szwów (Serž otrzymał za nie nagrodę). Były piękne wieczorowe kreacje — czarna, wąska z perłami, zielona, rozszerzająca się ku dołowi, z małym staniczkiem przybranym słonecznikami. Sympatyczne serie płaszczyków z kapturkami, szczególnie różowy o przedziwnym odcieniu. Infantylne mini-sukieneczki z podwyższoną talią, ubrania składające się ze spodni w paski i dzierganych małych sweterków w paski poziome. Męskie zestawy składające się z szarych miękkich spodni, a do tego barwne koszule wpuszczane lub wypuszczane na spodnie — jedwabne, w ciapki, paski, kwiatki.

Julia i Serž, jak już pisałam, potrafią zrobić z serii zakończoną całość, potrafią odpowiednio wyeksponować swe ubranka.

DALIA I VILIJA

Reprezentowały firmę **"Dekadansas"**. **Dalia Kernagienė** mieszka na Litwie, **Vilija Tubaitė-Marchalik** — we Francji. Dlatego ich sponsorami były firmy francuskie Jeana-Noëla Lemonda, Jacquesa Dessange'a.

Te panie oświadczyły, że ponieważ współczesny świat wyzuty jest z duchowości, więc poszukują jej w przeszłości, w koronkach i wstawkach babci, materiałach z początku wieku. Bardzo się spodobały publiczności pasiaste serie (w czarno-białe i szaro-białe paski), szyfonowe fruwające sukienki i spodnie, a do tego wcięte w talii maleńkie żakieciki z sukna. Niezwykłymi wydały się bardzo zwykłe normalne sukienki w kwiaty, jakie noszono po wojnie. Były tu również boa, kryzy z piór, były zabawne bluzeczki ze spiczastymi stanikami w kształcie stożków.

KOWIEŃCZYCY I WILNIANIE

Niestety, kowieńczycy niezbyt spodobali się widzom. Jak mówili recenzenci, trudno im w odległym od stolicy mieście nadążyć za modą. Brakowało bezpośredniości, lekkości. **Rimvydas Birštonas** pokazał nudnawą kolekcję męskich ... spódnic. Panowie demonstrujący je mieli nader nieszczęśliwe miny, bo już paniom trudno poruszać się w długiej wąskiej spódnicy, a co mówić panom! Do tych spodni modele zakładali koszulki, raz wpuszczane raz wypuszczane na wierzch. Za dodatki służył obfity tatuaż: małe skorpionki, motyliki — na łopatkach, ramionach i piersiach. Były też girlandki kwiatków wokół łokci.

Kristina Maselskytė i **Gitis Bertulis** też jakoś nie zapamiętali się. Może tylko — ten budzik...

Podobała się natomiast kolekcja "Lelii" — wileńskiej "Lelii", w której pracuje dużo dobrych projektantów, takich jak Natalia Barikienė, Elwira Szulska, Luba Czernecka, Egle Stasiukaitytė. Pokazały klasyczne, solidne męskie trencze, męskie garnitury, w jakich nie wstyd wyjść na ulicę — z czarnymi spodniami i szarymi lub zielonymi marynarkami. Śliczne były małe czarne, rozkloszowane w dole płaszczyki z małymi kapelusikami, zdobione oszczędnie tkaniną w barwną kratę.

VIDA I ALEKSANDER

W ostatnim dniu pokazów wystąpiło 4 stylistów. Na pierwszy ogień poszli **Vida Simanavičiutė** i **Aleksander Pogrebnoj**. Ich kolekcje również były bardzo różnorodne: od pluszowych kostiumików i paltocików, małych czerwonych sukienek na ramiączkach do sukien i długich spódnic upiększonych takimi wypustkami w rodzaju płetw, z tego samego materiału. Takich elementów nie było u nikogo.

DAIVA

Daiva Urbonavičiutė łamie ogólnie przyjęte kanony szycia. Wyobraźcie sobie taki strój: lekko różowa mała sukieneczka z długim rękawem. Na spódniczkę rzucony, jak gdyby od niechcenia, granatowy szaliczek. W górze — kwiaciasta, przeświecająca się bluzeczka. Do tego — włos w nieładzie. Całość wyglądała jednak bardzo sympatycznie, kobieco — taki roztargniony kociak. Podobał się publiczności komplet, składający się z czarnej mini-spódniczki, czarnego staniczka plażowego z dwóch czarnych trójkątów, na który narzucono przeświecającą się siateczkową bluzeczkę, również w czarnym kolorze. I... oczywiście perły.

SANDRA

Najbardziej ekstrawagancka była **Sandra Straukaitė**, która też otrzymała za to nagrodę. Sandra buszuje w kolorach i kroju, łączy style, barwy, rodzaje jak jej się podoba. Potrafi wypuścić na pomost faceta w spodniach sprawiających wrażenie niedopiętych, dziewczynę w majtkach w riuszkach i podkolanówkach do butów na grubaśnym obcasie. Spodobał się widowni jej "bardziej ludzki" komplet z przeświecającego się długiego prochowca, takiej samej sukni pod nim, spod której przeświecały się białe szorciki. Duże brawa zebrała długa, luźna, koloru zgniłej zieleni suknia z cieniutkiego dżerseju, pod którą zdaje się nie było nic więcej. Figura modelki wyglądała bardzo seksownie i kobiecco.

Były też u Sandry serie spódniczek z ceratki w kratkę, z etykietami, na których widniał napis "Sandra".

OBY "DIENIE" STARCZYŁO ODDECHU

Sumując należy powiedzieć, że piękna to była impreza. Szkoda, że nie wszyscy byli do niej dopuszczeni. Organizatorzy motywowali swą decyzję tym, że chcą, aby na Dniach "Dieny" pokazywano tylko najnowsze kolekcje. Te, które już gdzieś demonstrowano, nie mają prawa brać udziału w pokazach. Moim zdaniem, to trochę zubaża przedsięwzięcie. Mogą nie trafić na nie naprawdę dobre kolekcje, a przecież Dni Mody "Diena" pretendują na imprezę ogólnolitewską.

Myślę, że każdy znalazł na pokazach coś dla siebie. W każdym bądź razie, styliści postarali się "wytrącić nas z równowagi", obalić ogólnie przyjęte schematy, pokazać, że można coś zrobić z niczego, że niekoniecznie spódnica musi być równa, a bluzeczka zapięta na guziczki, że obok małych czarnych mogą być przepiękne małe granatowe, czerwone, fioletowe. Że elegancję osiąga się nie tylko z pomocą drogich materiałów i modnych krojów, trzeba jeszcze potrafić to nosić. Czasem pani ubrana w zagraniczny modny kostium wygląda jak służąca i odwrotnie — dziewczyna w ubogim ciuszku — jak księżniczka.

Na pokazie można było ustalić tendencje najnowszej mody. A więc panuje wszechwładnie supermini: bardzo, bardzo krótko. W zasadzie — nie ma za krótkiej spódniczki. Jest wyraźny powrót sukienek, ale "kawałki" też się nosi. Nadal szał warstw: wkłada się jedno na drugie, tu wystaje, tam znika, kamizeleczka na kamizeli, szorty spod spódniczki, małe pulowerki na cienkie bluzeczki. Kostiumy mają albo krótkie obcisłe żakieciki (mogą być z baskinką), albo długie, prawie równe ze spódniczką. Kolory pastelowe i dużo błyszczących materiałów: atłasów, brokatów, elastików, czegoś bliżej nieokreślonego. Nawet podkolanówki mogą być z brokatu.

Po takim pokazie człowiek jest mocno podbudowany. A gdy się weźmie jeszcze pod uwagę fakt, że Dni "Dieny" stały się swego rodzaju zjazdem młodzieżowym, podczas którego dziewczyny i chłopaki konkurują pomiędzy sobą w co wymyślniejszych strojach, nie tylko na podium, ale i na sali (było bardzo dużo ciekawych kreacji) — to stanie się jasne, że impreza jest potrzebna i popularna.

Oby tylko "Dienie" wystarczyło oddechu, oby nie przekształciła tej żywej, migotliwej materii w zaskorupiały schemat, coś stałego, z góry wiadomego. Pokaz musi być zawsze młody, stale zaskakiwać, stale "mącić wodę", wtedy można będzie mówić o tradycji, własnym stylu.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Fot. **Tadeusz Ważniewicz** i **Algimantas Brazdžilis**

O Benettonie jako Medyceuszu dzisiejszej doby

Ze świata

Kto nie słyszał o skandalizujących afiszach związanych z tekstylną firmą Benettona, które bulwersowały (ba, nadal bulwersują!) opinię publiczną, także w Polsce? Przypomnę choćby ten z pocałunkiem religijnym (ksiądz i zakonnica) z 1991 r., z rodziną Metysów (1990), czy pozytywnym HIV (wytatuowanym na odsłoniętym pośladku) z 1993 r. Mało kto wie, że ich twórcą — od dwunastu lat — jest fotografik Olivier Toscani, pan po pięćdziesiątce, który tego roku święci triumfy w Europie, gdzie właśnie zorganizowano wystawę wszystkich jego prac związanych z zamówieniami króla włoskiego przemysłu tekstylnego, Luciano Benettona, którego artysta nazwał swoim Wawrzyńcem Wspaniałym, słynnym mecenasem sztuki, Medyceuszem.

Tematem wszystkich wystawionych wielkich kolorowych afiszów jest wojna, rasizm, nietolerancja, AIDS, nieszczęścia i plagi tego wieku, ukazane w sposób niezwykle prowokacyjny, kontrowersyjny, wywołujący zazwyczaj falę wściekłych protestów. Wystawione wpierw na ulicach całego niemal świata, teraz trafiły do muzealnych sal, co również ma nieco perwersyjną wymowę.

Z okazji wernisażu w Lozannie, Oliviero Toscani udzielił prasie wywiadu, gdzie na zarzut, że prace jego zdają się być nastawione głównie na szokowanie widza, odpowiedział, że nie traktuje ludzi jako wyłącznie konsumentów oferowanych sobie dóbr, tylko jako myślące istoty, którym wypadło żyć w bardzo trudnym świecie. Stąd nie interesują go produkowane dobra, nie ma zamiaru zachęcać jedynie do kupna odzieży, czuje się raczej reporterem-fotografem, którego ten świat zmusza niejako do mieszania rodzajów wypowiedzi.

Toscani mówi, że właśnie Luciano Benetton, wzorem dawnych mecenasów zaofiarował mu największe muzeum, jakie może dziś w świecie zaistnieć, tj. ulicę. Dziesiątki tysięcy afiszów mogą zaistnieć w jednej chwili w setkach krajów. Marzenie każdego artysty. On sam, w przeciwieństwie do artystów, którzy pragnęli zmienić jakieś sprawy i ich percepcję, woli ukazywać to właśnie, czego zazwyczaj nie chce się dostrzegać.

Toscani przypomina w wywiadzie, że jego ojciec był fotografikiem i pierwszym jego nauczycielem. To właśnie ojciec, na zlecenie aliantów, zrealizował dokument aktu powieszenia Mussoliniego. Sam Olivier studiował sztuki stosowane w Zurychu.

Pierwszą kampanią prowokacyjną było ukazanie przez Toscaniego w 1972 r. nowej marki dżinsów: Jesno. Otóż na tyłeczku kobiety ubranej w te dżinsy widniał napis: "Kto mnie kocha, podąża za mną". Wywołało to natychmiastowe protesty. W sukurs artyście pośpieszył wtedy Pasolini.

Spytany o inspiracje, Toscani nazwał siebie totalnym analfabetą, który prawie niczego nie czyta, nie ogląda telewizji. Tym natomiast, co stanowi dla niego istotny żer, są dziesiątki dzienników z całego niemal świata. Stąd wywodzą się jego wizje. Za prawdziwe szczęście uważa fakt, że jego mecenas nie ingeruje w wyobraźnię i realizację zatrudnionego artysty, zostawiając mu wolną rękę.

Na zarzut, że wykorzystuje w swych pracach ludzkie nieszczęścia, by zwiększyć popyt na produkowane przez Benettona towary, odpowiada, że w tym świecie wszystko już jest właściwie na sprzedaż. Po co więc ta hipokryzja? Gazety wyprzedają codziennie za parę groszy swą ideologię, uczeni swą filozofię i przemyślenia itd. W swoich afiszach artysta usiłuje objaśniać światu jaki on w istocie jest: ukazywać relacje między chorobą i produkcją, ekonomią i wojną. Za swą rolę jako artysty, uważa identyfikowanie tych korelacji. Sądzi, że jego obrazy, wizje, podważają tabu pewnych kręgów społecznych, ale także poruszają coś, co bardzo głęboko bywa utajone w każdym z nas.

"Nowy Dziennik", Nowy Jork

OD REDAKCJI: My z kolei chcemy przypomnieć państwu te ubrane w koszulki marynarskie i dżinsy drzewa przed sklepem Benettona w Wilnie na al. Giedymina.

W zdrowym ciele — zdrowy duch

Szwedzka ścianka

Podobno od długiego bezruchu nawet kości rzeszotowieją, czyli robią się gąbczaste. A więc — i młodym, i starym radzimy jak najwięcej się ruszać. Może to być poranna gimnastyka z określonym zespołem ćwiczeń np. dla chorujących na płuca, może być poranny bieg brzegiem rzeki z ukochanym pieskiem, może być spacer szybkim krokiem lub skakanie przez skakankę. A może być też "wyciąganie się" na szwedzkiej ściance.

Taką oto ściankę może zrobić każdy cokolwiek zaawansowany majsterkowicz. Skorzystają z niej dzieci, które również coraz mniej zażywają ruchu i obrastają tłuszczem, skorzysta i bardziej żwawa babcia, już nie mówiąc o osobach w średnim wieku.

Starsi ludzie mogą również stosować chińską gimnastykę, która nie wymaga żywszych ruchów, odwrotnie — stopniowego napinania poszczególnych mięśni. W Chinach, w każdym większym mieście, w każdym parku można spotkać staruszków, którzy zwisają na jednej ręce z konarów drzew, stojąc na jednej nodze obracają się wolno całym ciałem w różnych kierunkach.

Ba, gimnastykę można robić nawet siedząc w pracy, na krześle. Tylko nie trzeba o niej zapominać i... się nie lenić.

A o szwedzkiej ściance radzimy pomyśleć...

Pieprzno i szafranno

Przepis po polsku

Wziąć tego, czego nie ma...
Dodać soli i kminku —
potem zmieszać z tym, czego
brak chwilowo na rynku.

Mieszać długo, dokładnie...
Jak się znudzi — to przestać
i posypać tym, na co
absolutnie nas nie stać!

Można smażyć, lub piec,
lub przypalać na rożnach,
polewając tym, o czym
nawet marzyć nie można.

Wszyscy u nas to jedzą,
dla każdego wystarczy,
na czym właśnie polega
polski cud gospodarczy!

Ten poetycki "Przepis", podany przez Mariana Załuckiego w 1966 roku, praktycznie nie stracił na aktualności w odniesieniu do naszej realności. Lecz nie warto z tego powodu opuszczać ręce. Jest takie powiedzenie, że "dobry kucharz z byle czego potrafi zrobić arcydzieło smakowe".

Rozejrzyjcie się dookoła... Już kwitną miecze! Surowcem do naszych kulinarnych popisów będą ich żółte płatki, które zbieramy z dobrze rozkwitniętych lecz nie przekwitających kwiatostanów najlepiej ciepłym przedpołudniem. Trzeba tylko pamiętać, że nie wolno używać roślin w pobliżu ruchliwych dróg (bliżej niż 50m).

Winko z mniszka:

300-350 kwiatków umyć, zalać 2 l przegotowanej wody osłodzonej 1 kg cukru, ostudzić i dodać 5 dag winnych drożdży. Przetrzymać około 3 tygodni w ciepłym miejscu. Gdy płatki opadną na dno — zlane winko gotowe jest do konsumpcji.

Syrop z mniszka:

350-400 kwiatków umyć, zalać litrem zimnej wody. Gotować przez 15 min., dodać 5 łyżeczek soku cytrynowego (może być z puszki) lub pół łyżeczki kwasku cytrynowego. Na drugi dzień (po 36 godzinach) przecedzić przez stylonowe sito. Wygnieść ile się da. Do otrzymanego soku dodać 3/4 do 1 kg cukru i smażyć na małym ogniu. Długo gotowane (od 45 min do 1,5 godzin) będzie jak miód. Krócej — jak winko. Gorący syrop wlewać do gorących słoiczków (buteleczek), zamknąć i przechować.

• • •

Można też uzbierane płatki wysuszyć, sproszkować i stosować jako szafrań do barwienia ciast.

Dla tych z państwa, którym podane przepisy pomimo wszystko wydają się nie warte zabiegu ze względu na ich "prostotę" podajemy na wszelki wypadek bardziej "złożony" przepis (może ktoś zaryzykuje spróbować). Przepis ten został wynaleziony przez cukierników francuskich i był modny na początku XIX w.

Pieczeń cesarzowej

Wziąć najlepsze mięsiste oliwki, wydrążyć z nich pestki, na ich miejsce włożyć kawałeczki anchois. Takimi oliwkami napełnić wnętrze skowronka, tego zaś włożyć do tłustej przepiórki, przepiórkę — do kuropatwy, kuropatwę — do bażanta, bażanta — do kapłona, kapłona — do prosiaka. Prosię zaś zapieka się na rożnie. Za najsmaczniejsze w tym daniu uważano oliwki znajdujące się we środku.

Miejmy nadzieję, państwo zrozumieliście, że powyższy przepis przytoczony został jako ciekawostka. Lecz jeżeli ktoś z was odważy się na taki wyczyn, życzymy powodzenia.

B. GÓRSKI

Herbatki ziołowe

Doskonałą herbatką orzeźwiającą, a jednocześnie leczniczą jest napar z **mięty pieprzowej**. Działa rozgrzewająco, rozkurczowo, żółciopędnie i żółciotwórczo, wreszcie dezynfekująco. Pobudza czynności żołądka, zwiększa apetyt. Mięta zawiera olejki eteryczne, w tym mentol, garbniki, terpeny, gorycze i flawonoidy, witaminę C i prowitaminę A. Napar przyrządza się zalewając łyżkę ziela szklanką wrzątku.

Wiele osób ceni napar z **melisy lekarskiej**. Ziele to cechuje przyjemny cytrynowy zapach. Zawiera ono olejki eteryczne, a w nich cytral, gerianiol, garbniki, gorycze terpeny, a także kwasy organiczne, cukry i sole mineralne. Melisa jest środkiem rozkurczowym i uspakajającym. Stosuje się ją przy nerwicy, neurastenii, podnieceniu nerwowym, bezsenności na tym samym tle. Doskonale działa również przy zaburzeniach żołądkowych np. o podłożu nerwowym. Stosuje się ją najczęściej w formie naparu: łyżkę ziela zalewa się szklanką wrzątku, po naciągnięciu pije się po pół szklanki 3 razy dziennie.

Dobrała G.B.

Confetti

Ich córki

Parę dni temu Francja wybrała nowego, piątego z kolei prezydenta. Został nim 62-letni Jacques Chirac. 31-letnia córka, Claude Chirac, jest najbliższym współpracownikiem i powierniczką ojca. Pracuje 7 dni w tygodniu, po 18 godzin na dobę.

Claude przerwała studia ekonomiczne, by stanąć u boku ojca w kampanii przedwyborczej. Uważała bowiem, że zamknięty w kręgu specjalistów od wielkiej polityki, żyje w oderwaniu od społeczeństwa, a zwłaszcza od ludzi młodych. To ona namówiła ojca, który był w tym czasie premierem, by przyjął bawiącą właśnie w Paryżu Madonnę, mimo otaczającej ją aury skandalu.

Obecnie Claude stworzyła sobie u boku ojca własne "imperium", przejęła kontrolę nad kontaktami Chiraca z prasą, czuwa, by jego przemówienia były zrozumiałe dla najszerszych warstw Francuzów. Dba, by ojciec czuł się odprężony, dobiera nawet ubrania, wyznacza pory posiłków.

Córka Chiraca jest wdową — jej mąż, młody utalentowany politolog, zmarł nagle.

Okazało się, że również były prezydent, Mitterrand ma córkę. Przed 20 laty poznał on pewną czarującą, wykształconą kobietę. Połączyła go z nią wielka miłość. Z ich związku urodziła się dziewczynka nazwana imieniem Mazarine. Jej matka była kobietą nadzwyczaj dyskretną. Istnienie Mazarine okryte było głęboką tajemnicą. Teraz prezydent, bardzo chory, postanowił nie ukrywać dłużej swej córki "z nieprawego łoża". Od pewnego czasu widuje się Mitterranda z Mazarine w modnych restauracjach, gdzie bywają politycy, dziennikarze. Dziewczyna i jej matka poznały również panią Mitterrand, Danielle.

Kilka minut dla siebie

PRZESILENIE WIOSENNE

Przemęczenie i depresje towarzyszą nam najczęściej w pierwszych wiosennych tygodniach. Aby odzyskać energię i siły skorzystaj z kilku skutecznych rad, a zaczniesz dostrzegać prawdziwe uroki wiosny.

CUDOWNY MASAŻ TWARZY

Przywraca twarzy zdrowy, młodzieńczy wygląd, skóra staje się gładka, polepsza się ukrwienie, rozluźniają się napięte mięśnie. Zabieg jest bardzo prosty: za pomocą szczoteczki z miękkiego włosia powolnymi kolistymi ruchami masuj twarz w kierunku szyi, zaczynając od czoła.

ZIMNE OKŁADY NA ZAPUCHNIĘTE OCZY

Niezawodnym środkiem na zmęczenie i zapuchnięte oczy jest szok termiczny. Na zamknięte powieki połóż kilka kostek lodu (czynność powtórz kilkakrotnie w krótkich odstępach czasu). Możesz posłużyć się także łyżeczką schłodzoną uprzednio w zamrażarce — wypukłą stroną należy przyciskać zamknięte powieki.

LODOWATY PRYSZNIC STÓP

W tym celu przez minutę opryskiwać stopy lodowatym prysznicem. Pobudza on przemianę materii, krążenie krwi, nabiera właściwego rytmu, ciało się orzeźwia.

ODPRĘŻAJ SIĘ PRZY MUZYCE

Połóż się wygodnie na łóżku, opierając nogi wysoko o ścianę, głowę opuść w dół za krawędź łóżka. Zamknij oczy i słuchaj spokojnej muzyki. W tym czasie wszystkie mięśnie ulegną łagodnemu rozluźnieniu. Tak wytrwaj pół godziny.

ZASTRZYK TLENU

Rześkie powietrze przywróci ci potrzebną energię. Usiądź przy otwartym oknie, zrób głęboki wdech, wstrzymaj powietrze na kilka sekund i powoli wypuść. Ćwiczenie powtarzaj przez 5 minut.

ŁAGODNE WSTRZĄSY

Stań i wyprostuj się, zegnij lekko kolana i łagodnie potrząsaj kończynami swego ciała: zacznij od ramion, potem ręce, a następnie nogi i stopy. Stosując tak proste ćwiczenie unikniesz dokuczliwych skurczów, rozładujesz napięcie mięśni i wyzwolisz w sobie nową energię.

PODJADAJ ORZESZKI

Są one stymulatorem dobrego samopoczucia. Zawierają dużą ilość selenu, który łagodzi stresy i pozwala odzyskać utraconą energię. Mogą to być orzeszki laskowe, włoskie, arachidowe lub pistacjowe.

KOKTAJL WITAMINOWY

Duża dawka witaminy C jest źródłem nowej energii. Dobrze jest zjeść kawałek świeżej, obranej cytryny. Jeżeli trudno się przemóc, można wypić sok z trzech cytryn, uzupełniony wodą mineralną i osłodzony dwiema łyżkami miodu.

ORZEŹWIAJĄCA ZIOŁOWA HERBATKA

Filiżanka herbaty z rozmarynu skutecznie usuwa zmęczenie. Dwie łyżeczki rozmarynu zmieszać z odrobiną mięty, zalać wrzątkiem i parzyć przez 10 min. Taka mieszanka pobudza krążenie krwi i reguluje system nerwowy.

"Nowy Dziennik"

Zestaw przygotowali: Barbara ZNAJDZIŁOWSKA, Władysław PODMOSTKO, Tadeusz WAŹNIEWICZ

Wczoraj w prasie Litwy

Diena

★ "Tematem dnia" — prywatyzacja:

"Zdawało się, że wstępna prywatyzacja zbliża się ku końcowi. W lutym br. Sejm powziął uchwałę o zakończeniu do 1 lipca 1995 r. prywatyzacji mienia państwowego za jednorazowe wypłaty państwowe (czeki) i inne celowe kompensaty. Później mienie państwowe byłoby prywatyzowane za lity. Ale co począć z czekami inwestycyjnymi, jakie ludzie jeszcze mają? Niemało ich zostało. Proponowano zastąpić je obligacjami państwowymi. Rząd uważa, że byłby to wielki ciężar dla budżetu państwa. Dlatego nie wykorzystane wypłaty jednorazowe i inne celowe kompensaty rząd zaproponował wykorzystać do kupna: parceli, poza rolniczą, na założenie lub rozwijanie gospodarstwa rolniczego; ziemi na indywidualne gospodarstwo; wykupywanych pomieszczeń mieszkaniowych według ustawy o prywatyzacji mieszkań; a także pomieszczeń, udzielanych lokatorom wysiedlonym ze zwracanych właścicielom domów mieszkalnych. To cały wykaz, przewidujący wykorzystanie czeków inwestycyjnych.

Taką poprawkę do ustawy o wstępnej prywatyzacji mienia państwowego zaproponował w Sejmie minister ekonomiki A. Vasiliauskas. Projektu nie zaaprobowano — nie było potrzebnej liczby głosów.

Kolizja? Tak, jako że podobną decyzję Sejm, zdaje się, będzie mógł omawiać dopiero po pół roku. Co począć z czekami inwestycyjnymi, które Sejm zamierzał pożegnać 1 lipca?

Nasza prywatyzacja naprawdę była unikalna (piszemy o tym cudzysłowu, szanując tytaniczną pracę prywatyzujących) — w ciągu czterech lat rozdzielono olbrzymie mienie. Nasi urzędnicy, jak zdyscyplinowani żołnierze, stając do nowej prywatyzacyjnej, poszli tak daleko, że zapomnieli, że wojsko bez silnego zaplecza długo nie utrzyma pozycji. W tym konkretnym przypadku zapleczem jest działalność prywatyzowanych przedsiębiorstw. Wiadomo, gdyby armia prywatyzujących miała dobrych generałów — powodzeniu, nowoczesnie myślących strategów ds. ekonomii — nie zostałaby tak w tyle. Niestety, "ojcowie" litewskiej prywatyzacji myśleli tylko o tempie i skali. Cała reszta — jak Bóg da. Dlatego mamy to, co mamy. Dzisiaj nabo kogo obchodzi, że miasta — wielkie i małe — zostały bez lizni, bez fryzjerni, bez pralni. Nie ma się komu zainteresować, dlaczego ich nowi właściciele pozamykali je, chociaż ustawa zabrania czynić to przez trzy lata. (...)

Jeżeli myślimy o dalszej prywatyzacji, bez zagranicznych i wewnętrznych inwestycji nie poradzimy sobie. Dzisiaj poważny inwestor zagraniczny ma wątpliwości: jeżeli chodzi o fabrykę, to ziemia, na której stanie, będzie należała do kogo innego (do państwa lub obywateli Litwy, to tak zapisano w naszej Konstytucji). Przekonamy się, czy się zdecyduje się na dokonanie poprawek Konstytucji, to powiedzmy, Niemiec budując fabrykę nie głowił się, czy Litwin nie zechce mu zabrać ziemi pod zbudowanym gmachem. Sąsiedzi Polacy problem ten rozwiązali dawno: należy się zwrócić po pozwolenie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a po otrzymaniu go, w ciągu kilku miesięcy nabywa się 5 ha ziemi i buduje fabrykę. Gdybyś chciał nabyć 500 na ziemi uprawnej — to co innego. Jako że poprawki i poślanki naszego Sejmu myślą tylko globalnie, to jasne, że poprawka Konstytucji będzie musiała przejść długą, krzyżową.

Ekonomiści poważnie mówią o inwestycjach naszych sąsiadów. Na razie co prawda, społeczność jest do nich nastawiona agresywnie. Musimy się jednak zgodzić, że bez wielkiego gromadzenie kapitału prawie we wszystkich krajach nie było i nie jest zbyt czyste. Ten brudny kapitał mają i nowi przedsiębiorcy litewscy, ukrywają go w bankach zagranicznych. Boją się tu inwestować. A może zalegalizujmy ich, niech wniosą pieniądze? Czyż byłoby gorzej? Co prawda, nie wiemy, ile mają pieniędzy. Jedni mówią — kilka, inni mówią, że kilkanaście miliardów (!) dolarów. Trzeci powiadają, że bez się wilka — nie chodź do lasu (kapitalizmu). Ale nawet jeśli idziesz, to wiedz, że jeżeli wilka zapędzisz w kąt, to nie zostawisz mu możliwości ucieczki, a nie będziesz miał wyboru — rozszarpie. Czyż wszystkie wystrzelasz? W naszej, zachodniej Europie, do której tak się rwiemy, nie wpuszczamy więc wpłynięcie do ekonomiki kraju brudnego, co prawda, brudnego kapitału. Kapitał, a nie jest jest motorem prywatnej produkcji."

RESPUBLIKA

★ "Praworządność po litewsku" — w redakcyjnej kolumnie czytamy:

"Wobec prawa wszyscy ludzie są równi" — to hasło, codzisiaj podczas śpiewającej rewolucji, która wywalczyła Litwie niepodległość. "...Lecz jedni są równiejsi od innych" — możemy bez obaw dodać dzisiaj. W równość wobec prawa tych, którzy je tworzą, tych, którzy je kontrolują i tych, którzy powinni według niego żyć, prawdę mówiąc, wierzyć można było tylko w euforii. Czy mogą być równi wobec prawa, powiedzmy, poseł na Sejm V. Zimnickas i staruszka nauczycielka, walcząca o ogrodzenie płotów na wspólnym podwórzu? Prawnie — mogą. Realnie, niestety, nie.

By nie denerwować ludzi gadaniem o "równości", może należałoby sporządzić listę "równiejszych wśród równych", w której oficjalnie zostałyby wymienione osoby, mające prawo "pierwszeństwa" lub "wyłączności" w prawnym rozstrzyganiu konkretnych kwestii. Na początku listy można by wpisać Jego Ekscelencję Prezydenta Republiki Litewskiej. Zgodnie z istniejącymi tradycjami, odnotowanymi w Konstytucji i "precedensem prawnym", nie można go nie tylko pociągać do jakiejkolwiek odpowiedzialności, lecz i przesłuchiwać w prokuraturze czy w ogóle "ruszać".

Następnie uplasowaliby się ministrowie, tradycyjnie nie ponoszący odpowiedzialności ani za handel bronią z przestępcami, ani za afery finansowe, ani za bezład w powierzonych im resortach.

Na listę "równiejszych" należałoby wciągnąć także wszystkich posłów na Sejm, mogących "obracać" brudnymi pieniędzmi, na sejmowych formularzach pisać o "wstawiennictwo" za swymi krewnymi, uchwalać odpowiadające im i "odkładać do szuflad" nie odpowiadające ustawy. Na liście można by wymienić wszystkich sędziów, również tradycyjnie nie ponoszących odpowiedzialności za swe orzeczenia, wypuszczających z sali sądowej przestępców, których po kilku dniach znowu beznadziejnie szukają funkcjonariusze organów ścigania, mogących sądzić dziennikarzy za "obrażanie" "przestępców", a w razie skandalu "doskonalić się" za granicą.

Na liście "równiejszych wśród równych" powinni się znaleźć herszty świata przestępczego, którzy i tak zawsze są na wolności, a także oszuści, którzy potrafili zrabować więcej niż przewidywano, powiedzmy, 15 tys. dolarów. Listę mogłaby kończyć "drobnica": różnego szczebla urzędnicy ministerstw, departamentów, doradcy wyżej wymienionych, pomocnicy, patroni, których można by pociągnąć do odpowiedzialności karnej, ale sądzić — nie można.

Widząc to, co się dzieje na Litwie, dochodzimy do wniosku, że taka lista gdzieś już na pewno istnieje — albo w najdalszej, najskrytszej szufladzie urzędników państwowych, albo w ich głowach. Działający w Wielkiej Brytanii precedens prawny, według którego sędziowie zawsze szukają analogów z wcześniej prowadzonymi sprawami i rozpatrują je tak, jak to czynili ich poprzednicy, zapanował na Litwie. Pozostaje go tylko uprawomocnić".

LIETUVOS rytas

★ "Biznes narkotykowy: Litwa już słynie" — z informacji własnej.

«W Niemczech, w mieście Bayreuth (Bawaria) aresztowano 34-letniego obywatela Litwy podejrzanego o handel narkotykami, znaleziono u niego 3 kilogramy opium.

Wczoraj niemiecka policja poinformowała, że prawcownicy wydziału walki z narkotykami zatrzymali wspomnianego Litwina podczas wyjmowania opium ze schowka, który miał w bagażniku swego samochodu. Na razie aresztowany odmawia wyjaśnienia, skąd i w jakim celu miał narkotyki.

Wczoraj ani w ambasadzie Litwy w Bonn, ani w Litewskim Biurze Interpolu o tym wydarzeniu jeszcze nie było wiadome.

W ciągu kilku ostatnich tygodni jest to już drugi przypadek aresztowania za granicą handlarzy narkotykami z Litwy. W końcu kwietnia w Sankt Petersburgu aresztowano kowieńczyka, który chciał sprzedać 100 g kokainy. Wiadomo, że na Litwę kokaina trafia już nie tylko przez pośredników w Europie Zachodniej, lecz również bezpośrednio z Kolumbii.

Na początku kwietnia w Mińsku aresztowano mieszkańca Elektrenai, który także sprzedawał kokainę. Zatrzymano go wraz z obywatelem Turkmenii i znaleziono u nich 50 g tego narkotyku.

Obywatele Litwy wchodzą w sprawy międzynarodowej mafii narkotykowej. W grudniu ubiegłego roku policja zatrzymała w Holandii wilnianina. W jego ciężarówce wtedy znaleziono 18 ton marihuany. Narkotyki wyprodukowane w Maroko ten obywatel Litwy przywiózł do Holandii z Belgii.

W garażu wynajmowanym przez jednego dość znanego kowieńskiego bandytę, w końcu ubiegłego roku prócz 8 kilogramów trotylu znaleziono heroinę (przypuszcza się, że pochodzącą z Afganistanu), na Lotnisku Wileńskim zatrzymano dwóch przemytników, którzy przewozili ze Stambułu kilogramy efedryny, w stolicy Litwy dość popularny jest sprowadzany z Londynu "phantasy" (mieszanka LSD i amfetaminy)».

TELEWIZJA

ŚRODA, 17 MAJA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Teleanons. 8.35 — Wiadomości Deutsche Welle. 9.05 — Wiadomości France-2. 9.35 — Lekcja jęz.ang. 9.50 — Videofilm "Krewni". 10.40 — Teleturniej "Znasz słowo — znasz drogę". 11.45 — Gimnazjaliści. 12.15 — Film dok. "1939-1945". 13.05 — Koncert. 13.35 — Nasz język. 17.00 — Film dok. "Norwegia". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości. (ros.). 19.00 — Piłka nożna. Litwa — Grecja. Podczas przerwy — Zdrowie na co dzień. 21.00 — Panorama. 21.30 — Sport. 21.40 — Brzeg. 22.40 — Teleanons. 22.45 — Dziennik LIFE. 23.00 — Wiadomości wieczorne. 23.15 — Festiwal jazzowy "Kaunas Jazz-95".

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.25 — S. "Dzika Róża". 16.00 — "Wielka historia małych miast" — "Zakroczym" (P). 16.30 — Historia (P). 17.00 — Program publ. (P). 17.20 — "Drgawy" — program dla młodzieży (P). 18.00 — Teleexpress. (P). 18.15 — Filmy anim. 18.30 — Czarne-białe. Madonna. 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — Film dok. 19.30 — Ekorózga. 20.00 — Ja, ty i inni... 20.30 — S. "Granica nocy". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Adaptacja literatury: "Roman i Magda" — film fab. (P). 24.00 — "Msza Kreolska" — koncert zespołu z Argentyny (P). 0.40 — "Monte Cassino — 50 lat po bitwie" — film dok. (P). 1.40 — Kantaty J.S. Bacha (P).

LNK TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — "Podwodne wędrówki". 17.00 — Czas. 17.15 — Rowerowe show. 17.35 — Bułwar show. 18.05 — S. "Rycerz mieczowy". 18.30 — S. "Beverly Hills, 90210". 19.30 — Film dok. "Tajemniczy świat Arthura Clarke". 20.00 — Czas. 20.40 — S. "Droga Malibu, 2000". 22.15 — S. "Drużyna ratownicza".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — S. "Westgate III". 10.30 — Film "Tajny agent". 12.00 — "Niemieckie Hanza". 12.35 — Grupa muzyczna. 13.30 — Teletekst. 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Najlepsi w Europie. 14.30 — Poszukiwacze przygód. 15.00 — Przekroczywszy granicę. 15.30 — Wyzwanie. 16.00 — Magazyn nr 1. 16.30 — Film "Śniegi Kilimandżaro". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości. 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Nowości ze sportu. 21.30 — S. "Kobra". 22.30 — Muzyka. 23.00 — Wiadomości. 23.30 — S. "Klan".

KOWIEŃSKA TV

7.00 — 12.00 — "Studio 300": 7.00 — S. "Brzeg marzeń". 7.30 — Ekspres poranny-1. 8.25 — S. "Kameleony". 8.55 — Ekspres poranny-2. 9.30 — S. "Kopciuszek". 10.25 — Mój dom — moją twierdzą. 11.25 — Ekspres poranny-3. 18.05 — S. "Brzeg marzeń". 18.40 — S. "Kopciuszek". 19.30 — Ostry kant. 19.50 — Przegląd tygodnika "Tymczasowa stolica". 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Filmy anim. 21.00 — ABC zdrowia. 21.30 — Film "Komedia o Lizystracie". 23.00 — S. "Kameleony". 23.30 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — S. "Grace w ogniu". 19.35 — Telefon 66-15-60. 20.20 — Film "Kochaj mnie, jak ja ciebie". 21.40 — S. "Lotny oddział Scotland Yardu". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

I KANAŁ (OSTANKINO)

5.00 — Poranek. 8.00 — Dziennik. 8.20 — S. "Drobiazgi życia". 8.50 — Film anim. 9.05 — W świecie zwierząt. 9.40 — Rosjanie na łodzie amerykańskim. 10.05 — S. "Przyroda świata". 11.00 — Dziennik. 11.20 — S. "Granica państwowa". 12.25 — Hity. 13.00 — Program inf.-roz. 13.25 — Telegra. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Spółka TVR "Mir". 15.00 — Popatrz, poskuchaj. 15.20 — Film anim. 15.50 — Klub fanów. 16.00 — Ściągaczka. 16.05 — S. "Helene i chłopcy". 16.30 — Tin tonic. 17.00 — Czas. 17.15 — Telegra "Odgadnij melodię". 17.45 — W tamtym dniu... 18.00 — Godzina szczytu. 18.20 — S. "Drobiazgi życia". 18.50 — Miniatura. 19.00 — Drogi L. Kasatkiny. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Czas. 20.45 — Film "Marius". 21.45 — Wersje. 22.05 — Kabaret. 22.45 — Bez pauzy. 23.00 — Dziennik.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Sława" — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.20 — Bardzo mała encyklopedia stroju. 12.30 — Nasze państwo — magazyn samorządowy. 12.55 — Nasze państwo — aktualności. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.50 — Telewizja Edukacyjna. 16.00 — Program muzyczny. 16.30 — Raj — magazyn młodzieżowy. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Party-Tura — teleturniej dla młodych dorosłych. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.50 — Reportaż. 19.05 — "Prawnicy z Miasta Aniołów" — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Finał Pucharu UEFA. 23.20 — Puls dnia. 23.35 — Znaki czasu — program red. katolickiej. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — "Gracze" — komedia prod. niemieckiej. 2.05 — "Pablo Picasso i Henry de Toulouse - Lautrec" — film dok. prod. franc.

CZWARTEK, 18 MAJA

LTV

7.00 — Dzień dobry. 8.30 — Teleanons. 8.35 — Wiadomości Deutsche Welle. 9.05 — Wiadomości France-2. 9.35 — Spektakl Kowieńskiego Teatru Lalkowego "Przygody Pifa". 10.30 — Film dok. 11.00 — Koncert zespołu "Lietuva". 12.00 — Obok nas. 12.30 — Gwiazdy muzyki szwedzkiej. 13.00 — Na konkursie "Miss Litwa-95". 17.05 — Program dla młodzieży. 17.35 — Dary sadów. 17.55 — Teleanons. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Teleanons. 19.05 — Rząd postanowił... 19.20 — Program wojskowy. 20.00 — Program sportowy "22". 20.30 — Panorama. 21.00 — Sport. 21.10 — Videofilm "Krewni". 22.05 — Teleanons. 22.10 — Magazyn sztuki. "Galeria". 23.00 — Wiadomości wieczorne. 23.15 — Rockowy weekend.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.25 — S. "Granica nocy". 16.00 — Moje książki — "Manuela Gretkowska" — film dok. (P). 16.20 — Jeden z dziesięciu — teleturniej. (P). 17.00 — Magazyn katolicki (P). 17.30 — Muzyczna Jedynka. (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Filmy anim. 18.30 — Ekorózga. 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — Gra "Szczęśliwa ręka". 20.00 — NBA z bliska. 20.30 — S. "Dzika Róża". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Spektakl. Kto chce, niech zapamiętać: "Podróż" (P). 24.00 — "Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych- Grand Prix" (P). 0.30 — "Egzamin dojrzałości" (P). 1.25 — Za metą — program sportowy.

LNK TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — "Tajemniczy świat Arthura Clarke". 17.00 — Czas. 17.15 — Karaoke i inni. 17.45 — Program muz. "Wszystko!". 18.05 — Film anim. 18.30 — S. "Beverly Hills, 90210". 19.30 — Na jednym końcu haczyk... 20.00 — Czas. 20.40 — Film "Dotknięcie Frosta". 22.25 — S. "Złoty wiek" S. Kinga".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — Sam sobie reżyserem. 10.00 — Film "Śniegi Kilimandżaro". 12.00 — "Przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa". 12.35 — Grupa muzyczna. 13.30 — Teletekst. 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Podwodne przygody. 14.30 — Poszukiwacze przygód. 15.00 — Rajskie wyspy. 16.00 — Z historii Formuły-1. 16.30 — Europejski kalejdoskop. 17.00 — Film. 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości (ros.). 19.20 — 100 proc. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 20.55 — Lekcja jęz. ang. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Nowości ze sportu. 21.20 — Wyprawa wojenna w Europie. 21.40 — S. "Inspektor policji kryminalnej". 23.10 — Wiadomości. 23.25 — Muzyka.

KOWIEŃSKA TV

7.00 — 12.00 — "Studio 300". 7.00 — S. "Brzeg marzeń". 7.30 — Ekspres poranny-1. 8.25 — S. "Kameleony". 8.55 — Ekspres poranny-2. 9.30 — S. "Kopciuszek". 10.25 — Mój dom — moją twierdzą. 11.25 — Ekspres poranny-3. 18.05 — S. "Brzeg marzeń". 18.40 — S. "Kopciuszek". 19.30 — Fakty i nie tylko. 20.00 — Wiadomości. 20.20 — Filmy anim. dla dzieci. 20.30 — TOP 10 Ameryki. 21.00 — Film "Prom do Hongkongu". 22.50 — Muzyka wieczorna. 23.00 — S. "Kameleony". 23.30 — Wiadomości.

WILEŃSKA TV

8.00 — MTV. 8.30 — Filmy anim. 8.50 — 90x60x90. 9.05 — Patrol drogowy. 9.15 — S. "Grace w ogniu". 9.45 — CNN. "Styl". 10.10 — Film anim. 10.40 — Apteka. 10.50 — Kurs dolara. 11.00 — Moje nowości. 11.30 — S. "Lotny oddział Scotland Yardu". 12.30 — 90x60x90. 12.45 — Kineskop-100. 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — S. "Grace w ogniu". 19.35 — Film "Śledztwo prowadzą rzeczoznawcy". 21.15 — Program humor. "Raz na tydzień". 21.45 — S. "Lotny oddział Scotland Yardu". 22.40 — Wilno i wilnianie. 23.00 — Dziś w miasteczku.

NAPRAWIAMY
z gwarancją mikrofalówki, magnetowidy, telewizory, samochodową elektronikę i inny sprzęt techniczny.
Tel. 73-38-35.
(Zam. 628)

POŻYCZAMY
pieniądze pod zastaw nieruchomości lub samochodu.
Tel. 66-02-87.
(Zam. 578)

WYPOŻYCZAMY
sukienki ślubne i komunijne.
Vilnius 76-85-15.
(Zam. 636)

SZYBKO I TANIO
załatwiamy wizy do krajów WNP. v
Zwracać się: Vilnius, tel. 26-36-96; 63-23-71.
(Zam. 635)

SZYBKO I NIEDROGO
pomożemy sprywatyzować mieszkanie.
Tel. 26-34-95.
(Zam. 577)

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Chiny-Rosja

Graczow: stworzyć system bezpieczeństwa strategicznego

Rosja proponuje system bezpieczeństwa strategicznego w rejonie Azji i Pacyfiku

Rosyjski minister obrony generał Paweł Graczow zaproponował we wtorek w Pekinie stworzenie systemu bezpieczeństwa strategicznego w północnym regionie Azji i Pacyfiku, obejmującego Chiny, Japonię, obie Koree, Stany Zjednoczone i Rosję.

Podczas spotkania z dziennikarzami rosyjskimi gen. Graczow sprecyzował, że nie chodzi mu o "blok wojskowy", lecz o "system konsultacji w celu dyskutowania nad problemami bezpieczeństwa w tym regionie". Przyznał, że stworzenie takiego systemu "będzie wymagało pewnego czasu".

Bośnia

Ciężkie walki w Sarajewie

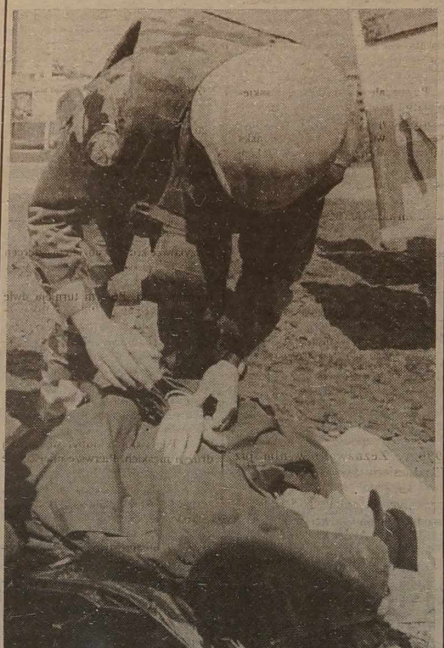

W Sarajewie i wokół tego miasta wybuchły we wtorek ciężkie walki. W oblężonej stolicy Bośni słychać eksplozje pocisków artyleryjskich i moździerzowych oraz strzały z karabinów maszynowych.

Zacięte walki toczą się w pobliżu kontrolowanej przez Serbów drogi prowadzącej na południe od Sarajewa i na strategicznym wzgórzu na północ od miasta.

NA ZDJĘCIU: cywile są najczęstrzymi ofiarami ostrzałów Sarajewa.

Fot. EPA — ELTA

Syria-Izrael

Brak postępu w rokowaniach

Rokowania syryjsko- izraelskie, prowadzone w Waszyngtonie na szczeblu ambasadorów, nie przyniosły wystarczającego postępu, aby doszło do bezpośrednich kontaktów delegacji wojskowych obu państw — powiedział w Waszyngtonie nie wymieniony z nazwiska dyplomata amerykański wysokiej rangi po zakończeniu wizyty ministra spraw zagranicznych Syrii Faruka esz-Szaraa.

Izrael domaga się gwarancji bezpieczeństwa, mocniejszych po swojej stronie, w razie gdyby zaakceptował zwrócenie Syrii Wzgórz Golan, które zajął w roku 1967 i anektował w roku 1981. Syria domaga się ścisłej równowagi w "organizacji bezpieczeństwa". Sprawa ta była "intensywnie dyskutowana" z ministrem syryjskim i nie została uregulowana — powiedział dyplomata amerykański.

Sam Faruk esz-Szaraa powiedział po spotkaniach z prezydentem Billem Clintonem i sekretarzem stanu Warrenem Christopherem, że strefy zdemilitaryzowane po obu stronach i inne gwarancje bezpieczeństwa muszą być jednakowe, bowiem "choć Izrael jest obszernie mały, jego arsenał wojskowy, konwencjonalny i niekonwencjonalny, jest większy od wszystkich arsenałów arabskich".

Rosja

Pacyfikacja kolejnych mniejszości czeczeńskich

Siły rosyjskie dążąc do opanowania terenów pozostałych w rękach separatystów czeczeńskich wznowiły ostrzał artyleryjski i z moździerzy pozycji partyzantów w rejonie wioski Serzen-Jurt i na górzystych terenach na południowy wschód od tej miejscowości, kontrolowanych przez oddziały czeczeńskie.

Nad wioską unoszą się strugi gęstego dymu. Na razie nie ma informacji o stratach w ludziach. Mieszkańcy tych rejonów poinformowali korespondenta agencji Reuters, że w nocy z poniedziałku na wtorek dziesiątki rosyjskich wozów opancerzonych, czołgi i ciężarówki wojskowe podążały w kierunku wioski Kurczaloj na wschód od Groznego.

Japonia

"Guru" Shoko Asahara trafił za kraty

We wtorek, dokładnie w osiem tygodni po tragicznym w skutkach zamachu w metrze tokijskim — gdzie w wyniku zatrucia toksycznym gazem zginęło 12, a ucierpiało w sumie ponad 5.500 osób — policja tokijska aresztowała przywódcę apokaliptycznej sekty, podejrzewanej o organizowanie zamachów.

"Guru" został aresztowany w siedzibie swej sekty

Słynny "guru" sekty Najwyższej Prawdy Aum (Aum Shinri Kyo), Shoko Asahara został zatrzymany w głównej siedzibie swej organizacji u stóp góry Fudżi wraz z kilkunastoma najbliższymi współpracownikami.

Asaharę znaleziono w jednej z cel podziemnego labiryntu

Ponad dwa tysiące policjantów, przy wsparciu ekskadry helikopterów, uczestniczyło w szczegółowym przeszukiwaniu budynków głównej siedziby sekty w wiosce Kamiku Isshiki. Asahara, którego prawdziwe nazwisko brzmi Chizuo Matsumoto, został znaleziony w jednej z cel przypominających labirynt podziemnych zabudowań. Jak wynika z doniesień agencyjnych, zatrzymano go w momencie, gdy w swej sypialni oddawał się medytacjom. Ubranego w purpurowe szaty, brodatego, niemal ślepego guru wyprowadzono w eskorcie do zaciemnionego samochodu i wywieziono w kierunku Tokio. Policja odmówiła podania jakichkolwiek dalszych szczegółów, prawdopodobnie w obawie przed odwetowymi zamachami, jakie mogliby podjąć wyznawcy Asahary.

"Musimy zachować czujność" — zaapelował premier Japonii

Premier Japonii Tomiichi Murayama wkrótce po zatrzymaniu Asahary ostrzegł społeczeństwo przed możliwością dalszych aktów terroru, apelując do Japończyków o współpracę z siłami bezpieczeństwa. "Śledztwo zakończyło się sukcesem — nie możemy jednak wykluczyć, iż sekta dysponuje nadal gotowym, ukrytym w jakimś miejscu sarinem; stąd też musimy zachować czujność" — powiedział szef rządu japońskiego.

Koniec świata zapowiedziano na 1997 r.

Shoko Asahara, 40-letni przywódca apokaliptycznej sekty — zapowiadającej koniec świata w 1997 r. — jest synem ubogiego mieszkańca prowincjonalnego miasta Kumamoto, który żyje z wyplatania mat. Od urodzenia Asahara był częściowo ociemniały i kształcił się w dotowanych przez rząd specjalnych szkołach dla niedowidzących. Nie udało mu się jednak dostać do Uniwersytetu Tokijskiego — wraz z żoną założył wówczas sklep a następnie sieć sklepów sprzedających naturalną żywność i leki. Następnie przerzucił się na organizowanie kursów jogi. Jako przywódca małej grupy entuzjastów jogi odwiedził Indie i Nepal, gdzie wpadł na pomysł utworzenia własnej sekty.

Sekta zgromadziła rzekomo ponad miliard dolarów

Plany te urzeczywistnił w 1989 r. Rok później Sekta Najwyższej Prawdy Aum wystawiła już 25 kandydatów w wyborach do japońskiego parlamentu. Sekta założyła wkrótce filie w USA, Rosji i Sri Lance. Na kontach bankowych na całym świecie zgromadziła rzekomo ponad miliard dolarów. Doktryna sekty stanowi zlepek wierzeń buddyjskich, hinduistycznych i chrześcijańskich — Asahara zapowiada, że po przewidywanym końcu świata przeżyją jedynie wyznawcy Najwyższej Prawdy.

* * *

Shoko Asahara kategorycznie odrzucił zarzut zorganizowania marowego zamachu w metrze tokijskim, gdzie zginęło 12, a ucierpiało ponad 5.500 osób.

Jak podał rzecznik policji tokijskiej, w odpowiedzi na przedstawione mu zarzuty Asahara stwierdził: "W jaki sposób człowiek ślepy jak ja mógłby przygotować taką akcję?" i następnie odmówił składania dalszych zeznań.

"Guru" sekty nie pozwolił także się zbadać przez policyjnych lekarzy. Stwierdził, iż dotykać go mogą jedynie wyznawcy Najwyższej Prawdy Aum.

* * *

We wtorek w biurze burmistrza Tokio, Yukio Aoshimy, znajdującym się na siódmym piętrze tokijskiego ratusza, eksplodowała bomba przesłana w paczce na jego nazwisko.

W wyniku eksplozji ranna została jedna osoba.

Burmistrz Tokio, wybrany w ub. miesiącu, powiedział we wtorek, że podejmie kroki w celu doprowadzenia do rozwiązania sekty Najwyższa Prawda Aum, jeśli wobec aresztowanego guru tej sekty, Shoko Asahary, wniesione zostaną oskarżenia o morderstwa.

Sam burmistrz nie został ranny w wyniku eksplozji paczki-pułapki.

Białoruś — Rosja

Początek odrodzenia ZSRR czy lokalny renesans komunizmu — komentarze

"Związek (Radziecki) odrodzi się na Białorusi" — pisze triumfalnie o wynikach białoruskiego referendum komunistyczna "Prawda". Zdaniem "Prawdy", rezultaty referendum na Białorusi są "wydarzeniem, które może i powinno stać się przełomem". "Jest to początek realnego procesu zjednoczeniowego, opierającego się na trwałym prawnym fundamencie, jakim jest wola narodu" — pisze "Prawda".

"Ludzie kierowali się wiarą, że Łukaszenko zjednoczy Białoruś z Rosją"

"Prawda" uważa, że Białorusini opowiedzieli się za przyjęciem nowej flagi i herbu, gdyż są one "prawie identyczne z państwową symboliką Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej". "Bez wątpienia — pisze "Prawda" — rezultaty referendum są wielkim zwycięstwem politycznym Aleksandra Łukaszenki. Według gazety, głosując za przyznaniem prezydentowi dodatkowych pełnomocnictw, "ludzie kierowali się wiarą, że Łukaszenko doprowadzi do zjednoczenia Białorusi z Rosją".

Inne rosyjskie gazety nie są tak jednoznaczne w ocenach białoruskiego referendum i jego możliwych następstw jak dziennik "Prawda".

"Oczywiste jest to, że nic nie jest oczywiste"

"Izwiestija" piszą: "Oczywiste jest to, że nic nie jest oczywiste" i zwracają uwagę, że "w białoruskim ustawodawstwie nie ma mechnizmów realizacji decyzji, podjętych podczas referendum" i że same rezultaty można interpretować w różny sposób. Dziennik "Izwiestija" przypomina, że komisja ustawodawcza białoruskiego parlamentu uznała pytania referendum w sprawie statusu języka rosyjskiego i rozszerzenia uprawnień prezydenta za sprzeczne z konstytucją i stwierdza: "Na razie nie wiadomo, czym się skończy kolejna próba władz zasięgnięcia opinii społeczeństwa".

"Niezawisimaja Gazieta" (NG), przyznając, że prezydent Łukaszenko wygrał referendum, także uważa, iż "następstwa tego zwycięstwa dla Białorusi nie są oczywiste".

"Demokratyczna część społeczeństwa nigdy nie pogodzi się z prokomunistyczną flagą i herbem"

"NG" pisze, że wybory parlamentarne i referendum na Białorusi nie tylko nie rozwiązały problemów politycznych tego kraju, ale je dodatkowo zaostrzyły: "Białoruskie społeczeństwo jest podzielone na dwa obozy, przy czym inicjatorem podziału był sam prezydent. Już dzisiaj jest sprawą oczywistą, że demokratyczna część społeczeństwa nigdy nie pogodzi się z prokomunistyczną flagą i herbem. Druga część społeczeństwa będzie natomiast robić wszystko, aby umocnić swoje wpływy, ignorując nawet opinię sąsiadów".

W nowej epoce nie może być mowy o reformach gospodarczych

"Dla rządzącej elity Białorusi nadchodzi epoka komunistycznego renesansu, w której nie może być mowy o realnych reformach gospodarczych. Co zaś tyczy się integracji gospodarczej z Rosją, to liczenie przez Łukaszenkę na to, że Moskwa nie ma innego wyjścia, może się nie sprawdzić. Rosja zapewne nie zechce i nie jest zresztą w stanie ratować przed zatonięciem niezreformowaną gospodarkę białoruską" — uważa "Niezawisimaja Gazieta".

Czernomyrdin: "Wiktorkiem dawno mnie nikt nie nazywał"

"NG" zwraca także uwagę na problemy w kontaktach osobistych Łukaszenki z przywódcami Rosji i przypomina na poły zdziwionego, na poły zaszokowanego premiera Rosji Wiktora Czernomyrdina, który po rozmowie z białoruskim prezydentem zauważył: "Wiktorkiem dawno mnie nikt nie nazywał".

"Białorusini szybko zaczną pytać, dlaczego pod nową flagą życie nie stało się lepsze"

Sceptycznie oceniając perspektywy realizacji Unii celnej i generalnie — współpracy gospodarczej między Rosją a Białorusią, "Niezawisimaja Gazieta" pisze: "Po pewnym czasie Białorusini zaczną pytać swego prezydenta, gdzie jest obiecana integracja i dlaczego rosyjskie fabryki ze stratami dla siebie nie chcą odbudowywać braterskich słowiańskich więzów i nie chcą kupować białoruskich towarów. I dlaczego pod nową flagą i herbem życie nie stało się ani lepsze, ani weselsze".

Zdumienie z rezygnacji z własnej tożsamości i suwerenności

Prasa belgijska, która bodaj po raz pierwszy zainteresowała się Białorusią, wyraża zdumienie z powodu — jak to określa — "rezygnacji Białorusi z własnej tożsamości i suwerenności".

Moskiewski korespondent "La Libre Belgique" twierdzi przy tym, że dążąc do ponownego połączenia Białorusi z Rosją prezydent Aleksander Łukaszenko "wypowiedział de facto układ o rozbrojeniu konwencjonalnym w Europie, gdyż zarządził w lutym wstrzymanie likwidacji czołgów stacjonujących na terenie republiki. Ta polityka Mińska wpisuje się w ideologię obecnie dominującą w łonie rosyjskiego establishmentu, nawołującego do ponownego zjednoczenia "przestrzeni słowiańskiej" dawnego ZSRR, i daje Moskwie możliwość wykorzystania Białorusi jako ostrza nowej rosyjskiej geostrategii wobec planów poszerzenia NATO".

Łukaszenko był jedynym deputowanym białoruskim, który głosował przeciwko rozwiązaniu ZSRR

Tutejsi komentatorzy nie mają złudzeń co do osoby Łukaszenki. "Ten dawny komunistyczny aparatczyk nie mówi językiem swego kraju i był jedynym deputowanym białoruskim, który głosował przeciwko traktatowi z Mińska proklamującemu rozwiązanie ZSRR. Gdy wybrano go na prezydenta, ten były szef kołchozu wstrzymał reformy, sprowokował wzrost inflacji, próbował ponownie upaństwować banki (mówi, że "tylko one zarabiają pieniądze"), wpędził swój kraj w głębokiej kryzys ekonomiczny" — napisał Pol Mathil w "Le Soir".

"Autorytarne pretensje prezydenta graniczą z manią"

Według moskiewskiego korespondenta "LLB", "autorytarne pretensje Łukaszenki graniczą z manią". Autor pisze, że "jakkolwiek może się to wydawać niewiarygodne, (Łukaszenko) zabronił wszelkich publicznych przejawów kampanii wyborczej, zablokował kandydatom dostęp do prasy, radia i telewizji całkowicie kontrolowanych przez państwo i zobowiązanych do propagandy na rzecz pozytywnych odpowiedzi na cztery pytania postawione w referendum".

Polityka

Rząd "NIE" i UOP

Tekst na temat służb specjalnych, który ukazał się w tygodniku "NIE" (nr 19-4 maja), Aleksandra Jakubowska, rzecznik prasowy rządu, określiła 15 maja na konferencji prasowej jako próbę upolitycznienia działalności UOP". Dodała, iż oficjalne stanowisko w tej sprawie przedstawione będzie w piątek przez ministra SW Andrzeja Milczanowskiego w odpowiedzi na interpelację poselską pod koniec maja. Zapewniała, że nie będzie udawał, że nie istnieje takie pismo jak "NIE" i że artykuły, które są w nim publikowane nic go nie obchodzą — podkreśliła Jakubowska.

Poinformowała, że sprawą tego tekstu zajmie się komisja sejmowa i — jak podkreśliła — "mam nadzieję, że wszystkie zawarte tam zarzuty będzie w stanie wyjaśnić".

Dodała, że UOP udostępni mediom raport o stanie bezpieczeństwa państwa, który "naświetli zarówno pracę, jak i system kontroli UOP". Rozważana jest także możliwość udzielenia większego wywiadu przez szefa UOP Gromosława Czempińskiego bądź jego udział w audycji telewizyjnej, jeżeli TV takim wystąpieniem będzie zainteresowana — powiedziała rzecznik.

W artykule zarzucono, że UOP zmierza do "kontrolowania legalnych władz państwa, uzależnienia ich i prowadzenia intryg personalnych". Zdaniem autora artykułu, Marka Barańskiego, UOP zyskał wpływ na dobór kadr państwowych, zechce też wpływać na wyniki wyborów, poprzez "utrącanie kandydujących lub obniżenie ich szans".

Protesty

Ursus stoi, zbrojeniówka kroczy, w PKP strajk na razie zawieszony

Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" Zakładów "Ursus" w Warszawie postanowił o kontynuowaniu strajku — poinformował przewodniczący KS Zygmunt Wrzodak.

W przemyśle zbrojeniowym strajk rozpoczęły podjęła załoga Zakładów Mechanicznych "Łucznik" w Radomiu, gdzie według organizatorów nie podjęło pracy ok. 70 proc. załogi — poinformował przewodniczący Komitetu Strajkowego "Solidarności" w Łuczniku Zbigniew Cebula. Strajk zakończył się po południu. Jest elementem strajku kroczącego pracowników zakładów przemysłu zbrojeniowego zorganizowanego przez Sekcję Krajową NSZZ "S" Zakładów Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego.

Krajowy Komitet Strajkowy Kolejarzy NSZZ "Solidarność" zawiesił strajk w Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (Poznań, Ostrów Wlkp.). Na nadzwyczajnym posiedzeniu w Katowicach KK SK opowiedział się za koniecznością przeprowadzenia strajku bezterminowego — poinformował jego przewodniczący Ryszard Lech. Przeprowadzenie strajku uzależniono od wyników wtorkowych rozmów z Dyrekcją Generalną PKP w Warszawie.

Procesy

Humer bił pasem z "czymś ciężkim na końcu"

Podczas procesu Adama Humera i 11 innych funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, b. żołnierz AK Henryk Żuk zeznał, że po jednym z przesłuchań Humer pobił go pasem z "czymś ciężkim na końcu".

Prawie 80-letni obecnie Żuk został aresztowany w listopadzie 1945 r. w "Wuji" na ul. Złotej w Warszawie. Był żołnierzem AK, pracował wówczas w Biurze wywiadowczej gen. W. Andersa (wcześniej był w pionie wywiadu Delegatury Sekretarzyatu Konspiracyjnego KG AK). Zaraz po aresztowaniu przewieziono go do aresztu na warszawskim Mokotowie. Najdotkliwiej z tamtego czasu wspominał zamykanie w karcerze — małej, zimnej salce, w której nie można się było wyprostować. Zamykany był tam kilkanaście razy, zawsze bez ubrania. Żuk spotkał Humera po przeniesieniu do aresztu na Koszykowej. Humer był obecny podczas konfrontacji Żuka z jego bezpośrednim przełożonym z AK. Potem w innej sali poturbował go. "Bił mnie bardzo długo, dopóki się nie zmęczył" — zeznał Żuk przed warszawskim Sądem Rejonowym.

Humer oświadczył przed sądem, że nigdy nie bił Żuka. Powiedział też, że podczas przesłuchań w 1945 r. wydał on swoich współpracowników. "Zdanie oskarżonego Humera od początku do końca jest fałszywe. Dziwi mnie to, że nie potrafi się on przyznać do bicia — ale trudno, chce się bronić" — odpowiedział spokojnym głosem Żuk. Skazano go w 1947 r. w pokazowym procesie pierwszej komendy WIN-u za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Proces rozpoczął się we wrześniu 1993 r. Zeznawało w nim już kilkudziesięciu świadków. Humerowi grozi kara do 10 lat więzienia, a pozostałym oskarżonym do 5 lat. Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy.

Adam Michnik zeznawał na sądzie Cz.Kiszczaka

Czesław Kiszczak mówił podczas "okrągłego stołu" w 1939 r., że do tragedii w kopalni "Wujek" doszło wbrew jego intencjom i decyzjom; nie widział się jednak od moralnej odpowiedzialności za śmierć górników — zeznał redaktor naczelny "Gazety Wyborczej" Adam Michnik na procesie Kiszczaka.

Prokuratura zarzuca b. szefowi MSW, że po wprowadzeniu stanu wojennego szyfrogramem z 13 grudnia 1981 r. bezprawnie zobowiązał funkcjonariuszy do przestrzegania przepisów pozwalających na użycie broni palnej, czym przyczynił się do śmierci 9 górników z "Wujka" i zranienia 25 osób w "Manifestu Lipcowego".

Zeznając jako świadek przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie Michnik powiedział, że Kiszczak mówił mu w Magdalence, iż ideą stanu wojennego było bezkrwawe ubezwłasnowolnienie "Solidarności" ("by opozycja nie miała męczenników"). W tym celu — jako szef MSW — wydał instrukcję użycia broni przez milicję; jej celem było uniknięcie sytuacji, by można było na własną rękę decydować o otwarciu ognia — relacjonował Michnik.

Michnik mówi, że w wyniku rozmów z Kiszczakiem zmienił swój stosunek do niego: "we wrogu dostrzegłem przeciwnika, z którym można coś zrobić dla Polski". Według szefa "Wyborczej", Kiszczak "był jednym z najistotniejszych architektów "okrągłego stołu" po stronie rządowej". Michnik przyznał jednocześnie, że komunistyczna władza była zdolna do strzelania do górników.

Przywitanie redaktora "GW" z Kiszczakiem wywołało gniewną reakcję zgromadzonych na sali górników z "Wujka". "Skoro podaje pan rękę mordercy, to mam prawo sądzić, że jest pan kupiony" — zarzucił mu jeden z górników.

Proces Kiszczaka zaczął się we wrześniu ub.r. Jego sprawę, z powodu złego stanu zdrowia, wyłączono z toczącego się od marca 1993 r. w Katowicach procesu 21 milicjantów oskarżonych o śmierć górników z "Wujka". Byłemu szefowi MSW, który odpowiada z wolnej stopy, grozi kara od 2 do 10 lat pozbawienia wolności.

Sondaż

Kobiety mają więcej obowiązków i mniej praw

Trzy czwarte Polaków uważa, że kobiety w życiu rodzinnym mają więcej obowiązków, a mniej praw niż mężczyźni oraz że kobiety znajdują się w trudnej sytuacji także w życiu zawodowym. Niemal 60 proc. respondentów sondażu OBOP uważa, że nie istnieje taka rola męska, która mogłaby być wzorem dla współczesnej kobiety.

Jak pisze, respondentów jest zdania, że w obecnych czasach kobieta powinna łączyć obowiązki zawodowe z rodzinnymi. Wyniki ankietowany najchętniej widziałby kobietę wyłącznie wychowującą dzieci i prowadzącą dom. Tylko 7 procent uważa, że kobiety powinny przede wszystkim pracować zawodowo i realizować ambicje.

W OBOP trzy czwarte pytanych uważa, że ważne problemy życiowe ludzi nie zależą od płci, lecz od innych czynników. Jednocześnie połowa ankietowanych zgadza się z poglądem, że płeć jest zasadniczy określa rolę i miejsce w społeczeństwie.

Granica

I znowu nielegalni imigranci

23-osobową grupę Azjatów zatrzymali funkcjonariusze Straży Granicznej w Rutce Tartak (woj. suwalskie), w pobliżu granicy polsko — litewskiej. Zamierzali oni nielegalnie dostać się przez Polskę do Niemiec — poinformował mjr Stanisław Firlej, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału SG w Białymstoku.

* * *

W pobliżu Kutna w woj. płockim, na międzynarodowej trasie wiodącej z Warszawy przez Poznań do granicy z Niemcami, podczas rutynowej kontroli drogowej policjanci odkryli, że w volkswagenie transporterze przewożono 10 mężczyzn, w tym 2 obywateli Zairu, którzy nielegalnie przekroczyli wschodnią granicę Polski.

Nielegalnie podróżujących, którzy nie posiadali żadnych dokumentów, przekazano władzom litewskim. Policjanci z Komendy Rejonowej w Kutnie poddani zostali badaniom, a pomieszczenia, w których przebywały przemycane osoby zostały przez służby sanitarne zdezynfekowane.

W Zairze rozprzestrzenia się epidemia gorączki krwotocznej wywołana przez tajemniczy wirus Ebola. Liczba potwierdzonych przypadków choroby wzrosła do 81, a ofiar śmiertelnych do 59. Wirus pojawił się po raz pierwszy w kwietniu br. w zairskim mieście Kikwit.

Przestępczość

Na złość żonie ukrył prace maturalne jej uczniów

28 godzin trwały prowadzone przez policję poszukiwania 20 prac maturalnych, które 37-letni adiunkt jednej z uczelni krakowskich zabrał swojej żonie, nauczycielce w liceum. Prace w stanie nienaruszonym odkryto podczas przeszukania pomieszczeń służbowych adiunkta. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny — poinformował nadkomisarz Józef Gawlik z KWP w Krakowie.

Zgłoszenia o zniknięciu z mieszkania połowy z 40 przyniesionych do poprawy pisemnych prac maturalnych z języka polskiego zgłosiła 28-letnia nauczycielka w ub.czwartek. Policja podjęła intensywne czynności operacyjne i dokonała przeszukań 5 pomieszczeń, w których spodziewano się znaleźć zaginione prace.

"Mąż nauczycielki zatrzymany przez nas do wyjaśnień, początkowo kierował nas na różne fałszywe tory i dopiero gruntowne przeszukanie jego pomieszczeń służbowych, ujawniło w skrytce zabrane matury. Mężczyzna przyznał, iż chciał zrobić żonie na złość. Postawiono mu zarzut z art. 268 kodeksu karnego, który mówi, iż kto ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat" — dodał nadkom. Gawlik.

Akcja ratunkowa

Polski śmigłowiec pomógł choremu litewskiemu marynarzowi

Śmigłowiec ratowniczy Marynarki Wojennej z Gdyni podjął z pokładu litewskiego statku "Meris" 40-letniego marynarza Aleksandra L., skarżącego się na silne bóle brzucha. Chorego odtransportowano drogą powietrzną do Szpitala Miejskiego w Gdańsku-Zaspie, a następnie przewieziono go do Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 gdańskiej Akademii Medycznej.

W oddziale chirurgicznym tego szpitala, po południu Aleksander L. czuł się już dobrze i oczekiwał na samochód z litewskiego konsulatu.

Po sygnale odebranym z litewskiego statku przez Ratowniczy Ośrodek Koordynacyjny Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Gdyni z lotniska Marynarki Wojennej w Babich Dołach wystartował śmigłowiec "Anakonda", który ok. godz. 6 rano podjął chorego marynarza ze statku znajdującego się ok. 45 mil morskich na północ od Rozewia.

Sport

A. Sabonis wyjeżdża do USA

Jak donoszą agencje informacyjne, obrotowy madryckiego "Realu" A. Sabonis powiedział, że w końcu tego sezonu będzie grać w NBA w barwach "Portland Blazers". 31-letni zawodnik powiedział, że USA będą jego ostatnim portem przed zakończeniem kariery sportowej. «Po "Realu" nie ma gdzie iść dalej (w Europie)» — ze smutkiem mówił Sabonis do reporterów."Teraz do USA, a następnie na Litwę. Dopóki noga pozwala grać, będę występować w USA. Potem do domu, zajmować się wędkarstwem i być z rodziną".

Sabonis uznany za najlepszego zawodnika tego sezonu w Europie w Hiszpanii grał ogółem sześć lat, w tym w "Realu" przez trzy ostatnie lata.

Jeździecki puchar w Wilnie

W dniach 26-28 maja w wileńskim parku Zakret odbędą się jeździeckie zawody o Puchar Świata ("Volvo World Cup"), których fundusz nagród wynosi 9 tys. litów i 4 tys. franków szwajcarskich.

Na te zawody zaproszono jeźdźców z 20 krajów świata. Swój udział zgłosili m.in. zawodnicy Finlandii, Estonii, Ukrainy, Łotwy. Będą też startowali najlepsi jeźdźcy litewscy.

Piłka pod koszem

• W węgierskim mieście Pecs odbył się barażowy eliminacyjny turniej do mistrzostw Europy 1995 r. w koszykówce kobiet z udziałem czterech drużyn. Pierwsze dwa miejsca i awans do finału zdobyły Węgierki i Jugosłowianki. Po tym turnieju dwie ostatnie drużyny — Polskę i Bułgarię dokooptowano do grup kwalifikacyjnych mistrzostw Europy 1997 r. Polska reprezentacja w dniach 22-28 maja w br. zagra w Ankarze przeciw Azerbejdżanowi, Szwecji, Anglii, Holandii, Turcji, Łotwie i Portugalii. Trzy najlepsze drużyny awansują do półfinałów.

• We Francji odbył się turniej drużyn męskich. Pierwsze miejsce nie doznając porażki zajęła drużyna gospodarzy. Na drugim miejscu uplasował się zespół Polski, wyprzedzając Portugalię i Szwajcarię.

• Za najlepszego koszykarza rozgrywek o mistrzostwo Litwy tego sezonu trenerzy i dziennikarze uznali zawodnika kowieńskiego "Żalgirisu" G. Einikisa. Symboliczną drużynę tworzą G. Lukminas, A. Giedraitis, S. Štombergas, K. Šeštokas, G. Einikis. Za najlepszego trenera uznano szkoleniowca "Żalgirisu" J. Kazlauskasa.

Grają handboliści

W Islandii na mistrzostwach świata w piłce ręcznej mężczyzn zakończyła się wstępna runda turnieju. Do 1/8 finału, której mecze odbyły się wczoraj, awansowały po cztery najlepsze zespoły z każdej grupy. Żaden mecz eliminacyjny nie zakończył się wynikiem remisowym i tak już pozostanie do końca mistrzostw, gdyż w następnych rundach w każdym pojedynku musi być wyłoniony zwycięzca.

Polacy na szczycie Everestu

Dwóch polskich alpinistów — R. Pawłowski i P. Pustelnik zdobyło najwyższy szczyt świata Mount Everest (8848 m), wchodząc na wierzchołek północną granią.

W kilku wierszach

• Zwyciężczą tenisowego turnieju w Hamburgu został Ukrainiec A. Miedwiediew, pokonując w finale Chorwata G. Ivanisevica. W półfinale Miedwiediew pokonał Amerykanina P. Samprasa.

• Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym, które się odbyły w Chinach, wszystkie złote medale wywalczyli gospodarze.

• W Sopocie rozegrany został ostatni mecz mistrzostw FIRA grupy A1, w którym rugbyści Polski przegrali z Rosją — 15:18. Pierwsze miejsce w grupie zajęła Rosja, przed Tunezją i Polską. Te trzy zespoły grać będą w przyszłym sezonie w grupie A.

• W towarzyskich meczach piłkarskich Boliwia zremisowała z Paragwajem — 1:1, a kobieca reprezentacja USA pokonała zawodniczki Brazylii — 4:1.

• Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sao Paulo Litwinka N. Žilinskienė zajęła drugie miejsce w skoku wzwyż uzyskując 1 m 96 cm. Polka A. Brzezińska uplasowała się na trzeciej pozycji w biegu na 3 km.

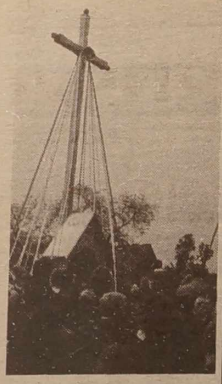

Poświęcono nowy krzyż w Skojdziszkach

W ciągu ostatnich kilku lat w podwileńskich wsiach, osiedlach i miasteczkach stanęły krzyże. W ten sposób mieszkańcy Wileńszczyzny manifestują swą wiarę w Jezusa Chrystusa, który swą męczeńską śmiercią na krzyżu odkupił ludzkość. W 1992 r. jeden z takich krzyży stanął przy wjeździe od strony Rudominy do osiedla Skojdziszki. Odtąd przy krzyżu corocznie wierni gromadzą się na nabożeństwa majowe i czerwcowe.

W kwietniu br. ustawiono nowy krzyż we wsi Skojdziszki — w tym samym miejscu, gdzie kiedyś też był krzyż, ustawiony w latach 30, a zniszczony na początku lat 60. Inicjatorem jego ustawienia był Grzegorz Rutkowski, miejscowy działacz społeczny. Natomiast wykonał go własnoręcznie z drzewa sosnowego Aleksander Żaworonok, m. in. prezes miejscowego koła ZPL, wraz ze swym synem Kazimierzem.

W ub. niedzielę po Sumie z kościoła rudomińskiego w stronę Skojdziszek wyruszyła swego rodzaju pielgrzymka, składająca się z osób starszych, młodzieży, dzieci, zespołu "Rudomianka" z kierownikiem i organistą w jednej osobie Janem Drutelem. Od szosy, którą szli, donosił się śpiew pieśni religijnych, słowa modlitwy. Zatrzymano się przy krzyżu od strony osiedla na nabożeństwo majowe. Następnie wyruszono w stronę nowego krzyża. Tam już wierni przy pięknie udekorowanym krzyżu mieszkańcy wsi oczekiwali na gości-pielgrzymów. Przybył też proboszcz parafii rudomińskiej ks. dziekan Juozas Urbonas. On też poświęcił krzyż. Potem odprawiono nabożeństwo majowe. Modlono się też w intencji tych, którzy przyczynili się do wykonania i ustawienia krzyży.

Oby ten krzyż gromadził wiernych wsi Skojdziszki do wspólnej modlitwy, był dla nich umocnieniem w wierze, a w trudnych sytuacjach życiowych nadzieją i otuchą.

Jan LEWICKI

Fot. autor

Kochanej siostrze

Reginie BUJNICKIEJ

z okazji urodzin z głębi serca płynące życzenia, dobrego zdrowia, pogody ducha, jak najwięcej radosnych i szczęśliwych chwil

życzy siostra Krystyna z rodziną

(Zam. 631)

AKCINĖ DRAUDIMO BENDROVĖ **preventa**

Akcyjna spółka ubezpieczeniowa "Preventa" świadczy ponad 20 rodzajów usług ubezpieczeniowych. To ubezpieczenia zdrowia, osobiste i mienia na Litwie oraz za granicą. Możecie otrzymać wyczerpujące informacje o poszczególnych rodzajach ubezpieczenia i jego warunkach. Dzwońcie pod numer telefonu (22) 22-13-33 lub wypełnijcie, wytnijcie i wyślijcie niżej podany druczek pod adresem:

ASU "Preventa", V.Kudirkos g. 7, Vilnius.

Z nami nie będziesz samotny.

TAK !

Pragnę więcej wiedzieć o ubezpieczeniu. Proszę przysłać nieodpłatną informację o warunkach ubezpieczenia.

AKCINĖ DRAUDIMO BENDROVĖ preventa

Interesuje mnie: _____ (rodzaj ubezpieczenia)

Mój adres: _____

Moje imię i nazwisko: _____

Wyrazy głębokiego współczucia

Irenie NAJMOWICZ

i Jej rodzicom

z powodu utraty Siostry i Córki Anżeliki

składają koledzy z ławy szkolnej

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu rodzinie i bliskim przedwcześnie zmarłej

Anżeliki SUBOTOWICZ

składa dyrekcja i zespół nauczycielski Wileńskiej Szkoły Średniej w Lazdynai (była szkoła nr 36).

Składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu OJCA i podzielamy ból pana

Czesława KUJAWSKIEGO

("Wspólnota Polska", oddział w Elblągu) naszego wiernego przyjaciela i pomocnika w krzewieniu polskiego folkloru na Wileńszczyźnie

Centrum Kultury Polskiej na Litwie

LIETUVOS AKCINIS INOVACINIS BANKAS

FILIA GEDIMINO

Al. Gedimino 26 (2 piętro)
Telefon: 62-34-63

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi łączności i komunalne, opłaty za przedszkola.

FILIA KRANTINĖS

Ukmergės 41
Telefon: 35-57-18

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi łączności i komunalne, opłaty za przedszkola.

AGENCJA FABIJONIŠKĖS

S. Stanevičiaus 24
Telefon: 48-15-23

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi łączności i komunalne, opłaty za przedszkola, telewizję kablową.

AGENCJA ŠEŠKINĖS

Ukmergės 221
Telefon: 46-68-65

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi łączności i komunalne, opłaty za przedszkola, telewizję kablową i ochronę mieszkań.

(Zam. 621)

KALENDARIUM

* **Środa (17.V)** jest 137 dniem 1995 r. Do końca roku 228 dni.
* Znak Zodiaku — Byk.
* Imieniny: Brunona, Paschalisa, Sławomira, Weroniki.
* Wschód Słońca — 5.11, zachód — 21.21. Długość dnia 16 godz. 10 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, możliwe krótkotrwałe opady. Wiatr południowy, umiarkowany. Temperatura 14-16 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, grzmot. Temperatura w nocy 5-10, w dzień 14-19 stopni ciepła.

SPRZEDAJĘ

telewizory "Horizont", "Gold Star", "Sharp" (teletekst), "Supra", "Šilelis".

Vilnius, tel. 42-80-69.

(Zam. 592)

SPRZEDAM

śliczną długą sukienkę do Pierwszej Komunii św. Vilnius, tel. 47-49-93 lub 48-17-38.

(Zam. 637)

DYŻURNI WYDANIA:
Helena GŁADKOWSKA
Jan LEWICKI
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

DZIENNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

Redaktor Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67213
Cena 60 ct
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ POD ADRESAMI:

VILNIUS, Domu Prasy (Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też od godz. 9 do 19
Vilnius:
* Pylimo 26;
* Gedimino pr. 2; Poczta Centralna.
* Oddziały łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Bulvydiškės;
* Kalvėliai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.

KAUNAS: Biržų 8.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.